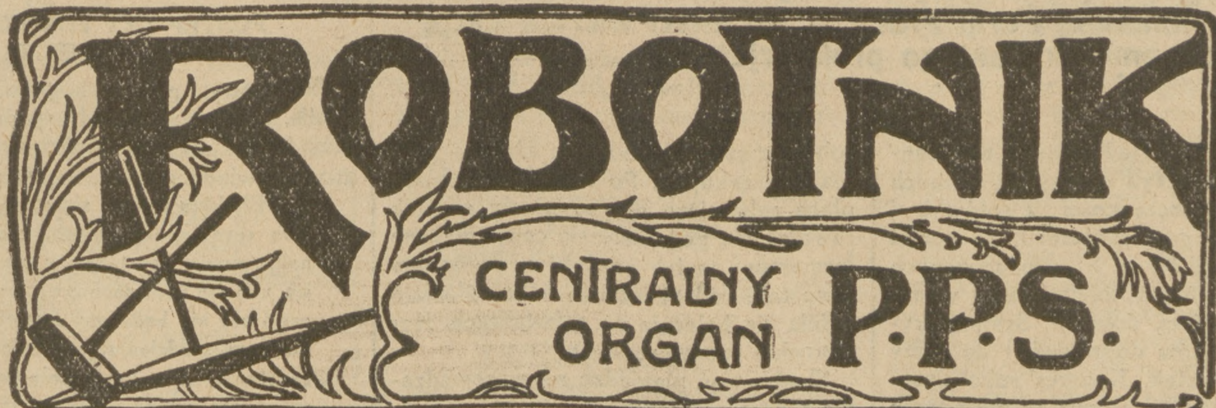
Na str. 3: Opowieść o czarnej śmierci

NR. 189 (5334) cz | WARSZAWA, PIĄTEK 2 CZERWCA 1933 r. | Rok XXXVIII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70
DYREKCJA — 720—13
ADMINISTRACJA — 313-80
DRUKARNIA — 773-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

W sprawie konfiskat

Niema dnia prawie, w którymby pisma nasze nie ulegały konfiskacie, To **„Robotnik“**, to **„Naprzód“**, to jakiś tygodnik prowincjonalny, to wreszcie pisma zawodowe świecą coraz częściej białemi ranami zadanemi im przez p. Cenzora.

A przecież czytam w obowiązującym dotąd dekrecie prasowym, podpisanym przez Naczelnika Państwa Józefa **Piłsudskiego**, że „prasa jest wolna“, że „wolność prasy podlega **tylko** tym ograniczeniom, które przewidziane są w kodeksie karnym lub określone w ustawach“, — i dalej, że na pisma „może być nałożony areszt **przy równoczesnem wytoczeniu procesu winnym,** gdy w treści takich druków zawarte są oznaki **przestępstwa przewidzianego w kodeksie karnym“.**

Więc tylu przestępstw przewidzianych w kodeksie karnym dopuszczają się nasi redaktorowie i piszący towarzysze, — „nałogowo“ już, co dnia niemal i mimo to chodzą wolni i bezkarni — i w praworządnem państwie ani prokurator, ani sądy nie robią nic, by tych „nałogowych przestępców“ doprowadzić do opamiętania i położyć kres ich przestępczej działalności? Czy też może działalność ta nie została przewidziana w kodeksie karnym i nie pozostaje w kolizji z nim — lecz tylko z przekonaniami i upodobaniami p. Cenzora i zarządzeniami władz administracyjnych?

Cóż to bowiem ulega konfiskatom? Rok temu, kiedy Komisja Centralna Zw. Zawodowych ogłosiła demonstracyjny strajk na dzień 16 marca 1932 r., — jakkolwiek strajk ten nie pozostawał w żadnej kolizji z prawem i nikt z powodu proklamowania go nie został pociągnięty do odpowiedzialności karnej — to przecież każde słowo, podające wiadomość o strajku, ulegało konfiskatom i dotąd nie dowiedzieliśmy się na jakiej to prawnej podstawie zarządzano te konfiskaty i jaki przepis kodeksu karnego „przewidział“, że tego rodzaju zawiadomień o strajku niekaralnym ogłaszać nie wolno.

Podobnie obecnie konfiskuje się w prasie robotniczej każdy wyraz „o okupowaniu fabryk“. Problem ten mogą roztrząsać gazety lewjatańskie, mogą pisać o nim gazety sanacyjne, mogą podawać, że tu i ówdzie fabryka została zajęta przez robotników, ale nie wolno tej samej wiadomości podać w żadnem piśmie robotniczem.

Gdybyśmy nawet stanęli na stanowisku, że tego rodzaju okupowanie fabryki jest sprzeczne z prawem — to czyż objektywne podanie wiadomości, że zaszedł taki sprzeczny z prawem wypadek — jest niedozwolone? Czyż nie podaje się codziennie wiadomości o dokonanych mordach, szpiegostwach, defraudacjach i t. d. chociaż fakty te są niewątpliwie sprzeczne z kodeksem? Dlaczego akurat nie wolno pisać o okupowaniu fabryki, tego dotąd nie podał nam p. Cenzor i nie przytoczył żadnego przepisu kodeksu karnego, któryby przewidywał, że tego rodzaju informowanie o okupowaniu fabryk jest niedozwolone. Nie wolno! I tyle!

Nie dalej, jak wczoraj, czytałem w „Kurjerze Porannym“ nieskonfiskowaną wiadomość, że w Klimontowie: „dopiero wczoraj dyrekcja zatrzymała pompy, wobec czego poziom wody w kopalni zaczął się podnosić“, czyli że zaczęto zatapiać kopalnię. I naraz dowiaduję się, że ta sama notatka o zatapianiu kopalni w Klimontowie zostaje skonfiskowana w **„Robotniku“** i że skonfiskowane zostają równocześnie słowa p. ministra Opieki Społecznej, wygłoszone niedawno w tej sprawie i podane publicznie do wiadomości przez **„Gazetę Polską“.** Zachodzę w głowę, dlaczego ten sam fakt, podany przez **„Kurjer Poranny“,** nie stoi w sprzeczności z kodeksem karnym, a staje dopiero, gdy poda go **„Robotnik“?**

Tak samo w żaden ludzki sposób nie mogę zrozumieć, w jaki sposób p. cenzor dopatrzył się kolizji z kodeksem karnym w artykule, piętnującym defraudację **Ruszczewskiego,** którego dopiero co imieniem Państwa oskarżał prokurator, i w domaganiu się roztoczenia nadzoru i ponoszenia odpowiedzialności za działalność wszystkich podległych urzędników również i ze strony „politycznych“ ministrów. Czytałem o tem w „Gazecie Warszawskiej“. Dlaczego p. cenzor nie chciał, by czytelnicy przeczytali to samo w **„Robotniku“,** to pozostaje już jego wyłączną tajemnicą.

Mógłbym takich przykładów mnożyć bez liku. Nie będę tego robił i nie będę się trudził dalszem wyliczaniem, gdyż przypuszczam, że i tych kilku słów nie przeczyta nikt, oprócz p. Cenzora. Podaję je głównie do jego wiadomości i chciałbym, by skorzystał z nich na przyszłość o tyle chociażby, by konfiskując nas, podawał nam dokładnie tak, jak to jest jego obowiązkiem w myśl istniejącego prawa — jaki to przepis kodeksu karnego przekraczamy my, lub nasze pisma robotnicze? Urzędnik bowiem sam dla siebie nie jest źródłem prawa, i, wykonując swe czynności urzędowe, musi zawsze powołać się na odnośny przepis ustawy, — inaczej czynności jego stają się nie wykonaniem prawa, ale samowolą.

Zygmunt Żuławski.

„Pakt czterech“

Ustalenie tekstu. Opór we Francji

Specjalna **komisja prawnicza,** utworzona z przedstawicieli czterech mocarstw (Anglja, Francja, Włochy, Niemcy) dla **definitywnego ustalenia tekstu „Paktu“** zakończyła we środę wieczorem swe prace. Tego samego dnia zakomunikowano tekst „Paktu“ telegraficznie rządom zainteresowanych mocarstw. Obecnie toczą się narady, w jakim języku ogłoszony być ma oficjalny tekst. Na naradach tych zapaść ma również decyzja co do dnia i miejsca ratyfikacji. Z Berlina nadeszła wczoraj wiadomość, według której **Rząd niemiecki wyraża swą zgodę na ratyfikowanie „Paktu“.**

* * *

W związku ze środowem posiedzeniem komisji spraw zagranicznych parlamentu francuskiego, sprawozdawca polityczny „Echo de Paris“, **Portinax,** dowiaduje się, że **wszyscy mówcy wypowiedzieli się solidarnie w sposób niedwuznacznie ostry przeciwko „Paktowi 4-ch mocarstw“.** B. premjer **Herriot** wskazał w swem przemówieniu, że zamierzony „Pakt 4-ch“ **podważa zaufanie do Ligi Narodów.** Jeżeli się mówi o tem, **że** pakt 4-ch mocarstw będzie dotyczył wyłącznie spraw, obchodzących bezpośrednio te państwa, to jest to tylko chęć uspokojenia obaw „Małej Ententy“. **Partinax** pisze, że tak np. sprawa Pomorza mogłaby być poruszona na podstawie „Paktu“, ponieważ **dotyczy bezpośrednio** jednej z układających się stron.

„Ere Nouvelle“ zamieszcza artykuł b. premjera **Herriot,** który wyraża zadowolenie z powodu zmian w tekście paktu, uwzględniających postulaty państw „Małej Ententy“. Natomiast art. 2-gi projektu, **dotyczący rewizji granic,** wzbudza wiele wątpliwości. Trzeba również postawić pytanie — stwierdza **Herriot** — czy nowy „Pakt“, jak wszystkie podobne dokumenty dyplomatyczne od 1919 r., a w szczególności anglo-francuski układ konsultacyjny, są otwarte dla innych państw, które będą mogły doń przystąpić.

Bony skarbowe w Niemczech

Rząd niemiecki uchwalił w środę projekt ustawy, upoważniający ministra finansów do wydania **bonów skarbowych** na łączną sumę **1 miljarda marek niemieckich,** przeznaczonych na walkę z bezrobociem. Fundusze te użyte być mają na ożywienie przemysłu budowlanego, kolonizację rolną i podmiejską, regulację dróg wodnych i elektryfikację kraju.

Przed pogromem żydowskim

w Gdańsku?

Socjalistyczny **„Daily Herald“** ogłosił **wczoraj** na tytułowej stronie rewelacyjną instrukcję hitlerowską w Gdańsku, podpisaną przez **Forstera** i określoną, jako **poufną.** Instrukcja ta nawołuje hitlerowców, aby z **rozpoczęciem akcji antyżydowskiej w Gdańsku. czekali na rozkaz Hitlera.** Instrukcja przestrzega „oddziały szturmowe“ przed przedwczesną akcją i podkreśla, że hasło „definitywnego ukarania wrogów narodu niemieckiego“, wśród których Żydzi są na pierwszem miejscu, zostanie podane przez **Hitlera** w stosownym czasie. Zaraza żydowska musi być z Gdańska usunięta. Praca nasza byłaby dokonana tylko w połowie, gdybyśmy tej żydowskiej zarazy nie usunęli — głosi instrukcja, ale stosowna chwila jeszcze nie nadeszła. To, co jutro ma być świętym obowiązkiem, musi dzisiaj jeszcze pozostawać nieuskutecznione. Akcja ta może być podjęta dopiero wówczas, **kiedy cały Gdańsk będzie pod naszem panowaniem.** Musimy parę dni zaczekać, a potem hasło będzie dane i sąd ostateczny nad Żydami się rozpocznie.

„Daily Herald“ komentując tę instrukcję, podkreśla, że nietylko w Gdańsku, ale i w całych Niemczech coś się **przygotowuje,** ale zarządzenia hitlerowskie osłonięte są nieprzeniknioną tajemnicą.

Zaostrzenie konfliktu kolejowego

sowiecko-japońskiego

Z Charbina donoszą, iż na zasadzie rozporządzenia Rządu mandżurskiego wstrzymano ruch tranzytowy na kolei wschodnio - chińskiej pomiędzy stacjami Pogranicznaja a Władywostokiem. Właściwie ruch ten został uniemożliwiony już w ubiegłym tygodniu przez zerwanie szyn pomiędzy stacją **Pogranicznaja** a mandżurską stacją graniczną **Su-Fen-Ho.**

Krok władz mandżurskich, zaostrzający znacznie stosunki pomiędzy Mandżurją, względnie Japonją a Sowietami nastąpił w momencie zawarcia rozejmu pomiędzy Chinami a Japonją.

Rząd sowiecki w odpowiedzi na ten krok wystosował ostrą notę do Japonji.

Rząd sowiecki stoi na stanowisku, że Japonja, podejmując się ochrony interesów sowieckich na kolei wschodnio-chińskiej, **nie może składać odpowiedzialności za pogwałcenie tych interesów na władze mandżurskie.**

Rząd sowiecki nadal podtrzymuje wszystkie zarzuty, zawarte w nocie z dn. 16 kwietnia w sprawie anarchji na kolei wschodnio - chińskiej i gwałtów nad obywatelami ZSRR., uważając wyjaśnienia Japonji za **niewystarczające.** Oświadczenie ponownie wskazuje na propozycję sprzedaży, jako na chęć usunięcia przedmiotu konfliktu pomiędzy ZSRR. a Japonją. Kolejarze sowieccy otrzymali instrukcje lojalnej współpracy z Rządem mandżurskim, to też Rząd ZSRR, liczy, **że** rząd japoński nie dopuści do jakichkolwiek jednostronnych czynów ze strony władz mandżurskich lub lokalnych władz japońskich i spowoduje ścisłe przestrzeganie stanu prawnego, wynikłego z traktatów mukdeńskiego i pekińskiego.

C. K. W.

Dziś o godz. 10-e-j rano w lokalu w gmachu ZZK. odbędzie się posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S.

W posiedzeniu wezmą udział również członkowie Centralnego Wydziału Wiejskiego P. P. S.

Sekretarjat Generalny.

Budżet Francji

Po całonocnych obradach o godz. 8 min. 45 rano w czwartek Izba Deputowanych i Senat przyjęły budżet na rok 1933 w brzmieniu ostatecznym wynoszący 49.270.710.242 fr. po stronie wydatków, 45.645.851.502 fr. po stronie dochodów. Niedobór budżetowy wynosi 3.624.858.740 fr.

Zniszczenie flagi hitlerowskiej

Na okręcie niemieckim w Gdyni

Z Gdyni donoszą nam o przybyciu okrętu niemieckiego **„Sylvia“,** który wywiesił flagę hitlerowską.

Robotnicy w porcie gdyńskim zdarli flagę i zniszczyli ją.

Japonja w roli

arbitra w walce wewnętrznej Chin

Wielkie wrażenie w kołach Rządu nankińskiego wywołało oświadczenie posła japońskiego **Arioshi,** który w imieniu swego rządu zgłosił gotowość Japonji do współdziałania z Rządem nankińskim w walce z „komunizmem“, szerzącym się głównie w Chinach południowych. **Japonja byłaby gotową wysłać przeciwko „komunistycznym“ oddziałom kantońskim** swe wojska, które **działałyby w ścisłem porozumieniu ze sztabem armji nankińskiej.** Owe „komunistyczne“ wojska kantońskie nie mają zresztą nic wspólnego z komunizmem.

Tylko 35.000 bezrobotnych

ma pobierać w czerwcu zasiłki

Zatwierdzony przez zarząd główny Funduszu Bezrobocia budżet tej instytucji na miesiąc czerwiec przewiduje zmniejszenie wydatków administracyjnych w wysokości 5 procent w porównaniu z wydatkami za miesiąc maj r. b.

Preliminarz budżetowy na czerwiec przewiduje, że liczba bezrobotnych, korzystających z zasiłków, **wynosić będzie w czerwcu 35 tysięcy osób (!),** czyli o 10 tysięcy mniej, niż w maju. Składa się na to wyczerpanie okresu uprawnienia do zasiłków przez część bezrobotnych. Ustawowa dopłata skarbu Państwa dla Funduszu Bezrobocia wyniesie w czerwcu około półtora miljona zł. Cyfra bezrobotnych, pobierających zasiłki, wygląda już wręcz rozpaczliwie w stosunku do **rzeczywistego** stanu bezrobocia.

Nowe bogactwa mineralne w Polsce

(PID.). Jak się dowiaduje agencja PID., dyrektor Państwowego Instytutu Geologicznego złożył Ministrowi Przemysłu i Handlu, Zarzyckiemu, sprawozdanie o odkryciach, dokonanych w Polsce w ciągu ostatniego roku, Sprawozdanie to wykazuje istnienie nowych skarbów mineralnych w okolicach Sanoka, Krosna i Gorlic. Na tych terenach geologowie natrafili na złoża **rudy manganowej.**

Na terenie Śląska w okolicach Tarnowskich Gór natrafiono na nowe ślady **węgla brunatnego.** Na Wołyniu, w pobliżu wsi Żeleźnica i Charołuch, stwierdzono **istnienie rud żelaznych.**

W okolicy Stebnika pod Truskawcem odkryto dwa nowe grube pokłady **soli potasowych.** Studja na tych terenach mają być kontynuowane dla podjęcia eksploatacji. Wreszcie w miejscowości Chorów na pograniczu polsko - sowieckiem wykryto wartościowe źródła radjoaktywne, zaś w Posądzy pod Miechowem, woj .kieleckiego, znaleziono nowe złoża siarki.

We wszystkich wyżej wymienionych miejscowościach zalecić ma Minister Przemysłu i Handlu kontynuowanie poszukiwań.

Cofnięcie redukcyj w fabryce Lilpopa

Agencja PID donosi, że wobec faktu, iż Min. Komunikacji przyśpieszyło zamówienia kolejowe dla zakładów Lilpopa — redukcje robotników w tych zakładach zostaną cofnięte.

Zdrowie Gandhi'ego

Stan zdrowia **Gandhiego** jest najzupełniej zadawalający. Waga jego się zwiększa, humor jest dobry, usposobienie pogodne.

Historyczny zwrot w Ameryce

Robotniczo-farmerski kongres w Waszyngtonie. — 5 tysięcy delegatów. — Znamienne uchwały. — Zapowiedź powstania Amerykańskiej Partji Pracy. — Socjaliści kierują akcją „Deklaracja Niepodległości" amerykańskiego proletarjatu

II.

O zadaniach proletarjatu amerykańskiego w obecnym momencie referował profesor chicagowskiego uniwersytetu, dr. Paul **Douglas.** Obok uchwał, trzeba budować organizację farmerów i robotników przemysłowych i pracowników umysłowych. Ze względu na specyficzne warunki amerykańskie prof. **Douglas** radzi postąpić według wzoru angielskich robotników i stworzyć: **Amerykańską Partję Pracy.**

Jest to dawna myśl. Były nawet próby urzeczywistnienia tej myśli przez postawienie przed ośmiu laty wspólnego kandydata na prezydenta z ramienia robotników i farmerów, który skupił ponad 5 miljonów głosów. Gdyby taka Am. Partja Pracy powstała, to Soc. Partja stanowiłaby autonomiczną sekcję tej ogólnej Partji.

Imieniem **murzynów-socjalistów** przemawiał tow. **Randolph,** zapewniając, że murzyni już się obudzili i gotowi są walczyć nietylko o swoje wyzwolenie, ale również i robotników innych ras. Zagadnienie murzyńskie w Ameryce jest dla przeciętnego europejczyka niezrozumiałe. A jest ono bardziej zaognione, niż w starej Europie w wielu krajach problem żydowski. Wolność i równouprawnienie murzynów w U.S.A. jest fikcją. Nietylko np. w stanach południowych, gdzie ludności murzyńskiej nie wolno jeździć temi samemi wozami tramwajowemi, co białym, dzieciom murzyńskim chodzić do szkoły z dziećmi białych, a lyncze są jeszcze wydarzeniami dnia. Nietylko na południu, ale w samej stolicy USA, kraju, który „w imię wolności i równouprawnienia uciśnionych ludów" przyłączył się do wojny światowej. Właśnie podczas odbywającego się robotniczego kongresu, zarząd jednego z hoteli odmówił wynajęcia pokoju murzynce **Fl. Pickney,** delegatce z Nowego Jorku, dlatego jedynie, że jest murzynką! Ale jakby na urągowisko zasadzie równości, zarząd obozu dla turystów, pozostający pod kontrolą Min. Spraw Wojskowych, także odmówił miejsca u siebie murzynce. Wywołało to interwencje i silne protesty kierowników Kongresu.

Wśród wielu innych doniosłych przemówień, rozległ się na Kongresie głos przedstawicielki Stow. kontroli urodzin, **M. Sanger, apelującej o protest przeciw** prawu, zabraniającemu uświadamiania kobiet odnośnie kontroli urodzin. „Bogate kobiety mają ten przywilej z tytułu bogactwa, ale biedne, nieuświadomione, obarczone dużą ilością dzieci, są karane lub padają ofiarą nieumiejętnego zapobiegania macierzyństwu". Statystyka wykazuje, że w kilku latach ostatnich zmarło w Ameryce **jeden i pól miljona kobiet** wskutek nieodpowiednich zabiegów. Sama agitacja za kontrolą urodzin jest w Ameryce purytańskiej karana więzieniem, bo kapitał chce mieć wielką ilość niewolników i dostateczną liczbę armatniego mięsa podczas wojen.

Drugi dzień Kongresu upłynął na referowaniu rezolucji, dyskusji i przyjęciu **uchwał i „deklaracji wolności".**

Zasadniczo Kongres robotniczo - farmerski stanął w programowej uchwale na stanowisku, że ustrój gospodarczo-kapitalistyczny załamał się. Koniecznością stało się stworzenie nowego ustroju, opartego na **społecznej własności i kontroli.** Uspołecznione gałęzie przemysłu, komunikacji, zakłady użyteczności publicznej, zasoby naturalne — mają być zarządzane przez kierownictwo, złożone z reprezentantów robotników, spożywców i fachowców na zasadach spółdzielczości i użyteczności publicznej.

Po stwierdzeniu, że jest 17 miljonów bezrobotnych w Ameryce, i że cała gospodarka jest sparaliżowana, Kongres na dziś domaga się od Rządu: 3 miljardów dolarów na bezpośrednie zapomogi dla bezrobotnych, dalej uchwalenia prawa o 30-godzinnym tygodniu pracy (projekt rządowy pod naciskiem kapitalistów został ostatnio odłożony). Celem rozpoczęcia robót publicznych na wielką skalę, Kongres żąda wyasygnowania sześciu miljardów dolarów, potępiając wprowadzenie obozów prac leśnych, przy których zatrudnionych jest 250 tysięcy robotników systemem militarnym z płacą jednego dolara dziennie. Uchwała wypowiada się za robotniczem ustawodawstwem społecznem, za zakazem pracy dzieci poniżej 16 lat (obecnie pod czas kryzysu setki tysięcy dzieci pracuje w fabrykach) i za wstrzymaniem sprzedaży domów, posiadanych przez robotników, za niemożność płacenia rat i procentów.

WYWŁASZCZAJĄ „BEZ ODSZKODOWANIA".

Robotnika i farmera straszyli długie lata kapitaliści wywłaszczaniem przez socjalistów. Nadszedł czas, kiedy bankierzy **wywłaszczyli** drobnych i średnich posiadaczy oszczędności z gotówki i domków. Kongres stwierdził, że **ponad** 9 tysięcy banków w St. Zjednoczonych zamknięto, których zobowiązania wynoszą grube miljony dolarów. System prywatnych banków doprowadził do ruiny miljony jednostek. Kongres robotniczo-farmerski żąda przejęcia **w posiadanie** przez Rząd systemu **bankowego.** Ten nowy państwowy system bankowy ma dzielić się na dwie części: oszczędnościową i handlową. Będzie to krokiem ku socjalizacji.

Zgromadzeni przedstawiciele Świata Pracy wypowiedzieli się stanowczo **przeciw** inflacji pieniężnej, dokonanej przez Rząd Stanów Zjednoczonych pod prez. **Rooseveltem.** Ta inflacja okazała się korzystna jedynie dla spekulantów produktami rolnymi i przemysłowymi, spadek wartości pieniądza (dewaluacja), który w obecnych warunkach, mimo nielicznych zapewnień, jest koniecznym wynikiem inflacji—obniżył wartość płac robotniczych, a co za tem idzie — spadła siła zakupna. Po dewaluacji dolara płace robotnicze nie podniosły się, jak również nie podniosły się ceny, płacone farmerom za ich produkty. Potępiono więc taki rodzaj inflacji, który głównie odbija się boleśnie na robotnikach, farmerach i spożywcach.

Skąd wziąć pieniądze na wprowadzenie programu gospodarczego, zalecanego przez Kongres?

Na to pytanie **odpowiada inna rezolucja.** Trzeba opodatkować wydajnie bogaczy. Rządy burżuazyjne nigdy tego nie robiły; przeciwnie, zwracały nawet miljony dolarów kapitalistom, rzekomo nieprawnie pobranych podatków. Kongres żąda zabierania na rzecz państwa wszelkich osobistych dochodów, przekraczających kwotę 25 tysięcy dol. rocznie. Główne źródła dochodowe państwa mają pochodzić z opodatkowania dużych dochodów i z reformy podatku spadkowego.

Zygmunt Piotrowski.

Pod flagą Hitlera

Z Niemiec i o Niemczech

POSTĘP CZY POWRÓT DO ŚREDNIOWIECZA?

Znakomity pisarz angielski, **H. G. Wells,** otwierając przed tygodniem kongres PEN-klubów w **Dubrowniku** (Raguza), oświadczył pom. in., co następuje:

„PEN-klub trzyma się zdala od wszelkich spraw politycznych, zachodzi jednak pytanie, czy także w obecnym czasie uda się nam zachować ten stan rzeczy i czy nie będziemy musieli ostatecznie wypowiedzieć się za jedną lub drugą stroną. Na to pytanie musimy zaraz odpowiedzieć. Nie na tym kongresie jeszcze, gdyż musimy obie możliwości dokładnie zbadać. Żądamy wyczerpującego wypowiedzenia się, a nie tylko pozornego wybaczenia. Dlatego na przyszły rok będziemy musieli ostatecznie powiedzieć, czem jesteśmy i co my reprezentujemy. Czy jesteśmy za postępem, czy za powrotem do średniowiecza".

Znakomity pisarz pomylił się. Kongres nie potrzebował roku do namysłu i do wyboru pomiędzy postępem a średniowieczem. Ponieważ senatora **Kozickiego** na kongresie PEN-klubów nie było, nikomu do średniowiecza nie było pilno.

Przeciwnie, kongres jednomyślnie potępił barbarzyństwo hitleryzmu, a delegacja z „Hitlerji", jak niepyszna, opuściła kongres.

MONARCHA ADOLF I.

Na święcie sportowem szturmówek hitlerowskich w miejscowości **Erkner** pod Berlinem, przemawiał nadprezydent prowincji brandenburskiej, hitlerowiec **Kube.**

Powiedział on:

„Zagadnienie ustroju monarchicznego nie wywołuje wśród nas różnicy zdań. Monarchą jest samowładca, a tym jest u nas Adolf Hitler".

ZA BRAK ZACHWYTU...

W krajowym sądzie w **Norymberdze** toczyła się sprawa, w której strony były zastąpione przez dwuch adwokatów.

W polemice, jaka w toku procesu wywiązała się pomiędzy obrońcami, jeden z nich powiedział:

„Przyznam się szczerze, że nie jestem zachwycony nowym rządem".

Po rozprawie na salę sądową wkroczyła policja polityczna i zaaresztowała adwokata za brak zachwytu dla hitlerowskich rządów.

DOTĄD I NIE DALEJ...

„Berliner Tageblatt" z dnia 27 ub. m. pisze:

„Istnieje granica dla ujednostajnienia (Gleichschaltung)! I jeżeli pojawiają się osoby lub związki, które niszczą nasze naukowe wydawnictwa i które bogactwo w indywidualności cechujące nasze piśmiennictwo naukowe także chcą szablonowo ujednostajnić, nie licząc się z jego wielkiem znaczeniem dla narodu i jego światową sławą, to na tych panów musimy głośno krzyknąć: Dotąd i nie dalej!".

Charakterystycznem jest, że o granicach „ujednostajnienia" pisze „Berliner Tageblatt", dziennik, który bez protestu pozwolił się przez Hitlera „ujednostajnić".

POSĄG MICHAŁA ANIOŁA NIEBEZPIECZNY DLA... HITLEROWCÓW.

Urząd budownictwa miejskiego w **Dortmundzie** usunął, na wniosek hitlerowców, z budynku sądowego kopje posągu **„Mojżesza" Michała Anioła, gdyż** „obrażało" to niemieckie uczucia obywateli.

W mieście **Herne** zabroniono firmom niearyjskim używania w swoich **reklamach** niemieckich nazw świąt Wielkanocnych, Zielonych i Bożego Narodzenia.

Na widowni międzynarodowej

Zatarg niemiecko-austrjacki

Naprężenie stosunków między Niemcami a Austrją powstało — jak wiadomo — na tle „anschlussu". Hitleryzm w poszukiwaniu zwycięstw „zewnętrznych" — wewnątrz kraju narasta katastrofa gospodarcza — posuwa się po linji najmniejszego oporu, t. j. tych słabych politycznie organizmów niemieckich, które możnaby opanować przemocą i gwałtem. Z Gdańskiem udało się.

Z Austrją jest znacznie trudniej. Raz dlatego, że w Austrji nie zanosi się na wybory i nie można na drodze „legalnej" dojść do władzy; powtóre Austrja ma bądźcobądź aparat wojskowo-policyjny, który wystarczy do obrony przed awanturującymi się hitlerowcami, na wojnę zaś z Austrją **Hitler,** oczywiście, nie pójdzie; potrzecie — i to jest najważniejsze — Austrja ma za sobą wszystkich innych sąsiadów z Włochami i Węgrami na czele. Oba te faszystowskie kraje są przeciwne połączeniu Niemiec z Austrją, chociaż z największą radością popierają i wspierają faszyzm „domowy" w Austrji, uosobiony w „Heimwehrze" i w rządzie **Dollfussa.**

Po afroncie, jaki spotkał ministrów hitlerowskich w Wiedniu, Niemcy wszczęły ostrą kampanję przeciw **Dollfussowi,** zarówno u siebie, jak w Austrji. Odbyły się demonstracje hitlerowskie w Berlinie i w kilku miastach Austrji. Następnie rząd hitlerowski zarządził represje przeciw Austrji, m. in. zabraniając obywatelom niemieckim wyjazdu do Austrji — nawet drogą okólną — pod groźbą 5,000 mk. kary. Na te zarządzenia Austrja ma ze swej strony odpowiedzieć represjami. Jednocześnie stosunki między rządem a hitlerowcami austrjackimi zaostrzają się z dnia na dzień. W Insbrucku, gdzie hitlerowcy są najsilniejsi, postawili oni miejscowym władzom „ultimatum", żądając: 1) zniesienia zakazu pochodów hitlerowskich, i 2) wyboru nowego burmistrza, przyczem o ile nowym burmistrzem zostałby hitlerowiec, rząd nie zamianowałby komisarza. W odpowiedzi na to ultimatum rząd dokonał rewizji siedzib hitlerowskich w Insbrucku i w Wiedniu.

Jakkolwiek stosunki niemiecko-austrjackie są już bardzo zaognione, nie trzeba brać tragicznie całego tego zatargu. Zdaje się być rzeczą pewną, że o „anschlussie" narazie mowy być nie może, gdyż Niemcy są na tym punkcie zupełnie odosobnieni. A skoro tak jest i **Hitler** przekona się, że głową muru „anschlussowego" nie przebije, to da narazie spokój. A wtedy otworzy się droga do ugody z **Dollfussem** za cenę dalszego gnębienia klasy robotniczej. **Dollfuss** wybiera się właśnie do Rzymu i kto wie, czy **Mussolini** nie weźmie na siebie roli pośrednika między pokłóconymi faszyzmami niemiecko - austrjackimi.

Że **Dollfuss** pójdzie chętnie na ugodę, dowodzi oświadczenie, jakie złożył na konferencji prasowej „inspektor krajowy" hitlerowców w Austrji, niejaki **Habicht.** Stwierdził on mianowicie, że przed trzema tygodniami odbył on z **Dollfussem** rozmowę na temat nowych wyborów. **Obecnych było przy tem 6 ministrów, z których 4 zasiada jeszcze** w obecnym rządzie. Wówczas **Dollfuss** oświadczył wyraźnie, że uznaje hitlerowców, jako czynnik siły i że współpraca z nimi byłaby pożądana. Na drugiej konferencji przed 10 dniami zmienił już **Dollfuss** front i powiedział, że pragnie najpierw dokonać zmiany konstytucji, a później dopiero wznowić rozmowy z hitlerowcami. Tymczasem — oświadczył **Habicht** — wkroczyły inne państwa na scenę i kurs antyhitlerowski wziął górę.

Jak z tego oświadczenia widać, **Dollfuss** kieruje się w swej polityce wobec **Hitlera** prawie wyłącznie względami polityki zagranicznej, co jest zupełnie zrozumiałe, jeśli wziąć pod uwagę sytuację geograficzno - gospodarczą Austrji, chociaż z drugiej strony **Dollfuss** zdaje sobie niewątpliwie sprawę, że w razie połączenia z Niemcami zarówno on sam, jak też jego partja chrześcijańsko-społeczna podzieliliby los partji i polityków niemieckich, nienależących do obozu hitlerowskiego.

Warto wreszcie zaznaczyć, że na tle zatargu niemiecko - austrjackiego ożył znacznie ruch „legitymistyczny", zmierzający do przywrócenia monarchji habsburskiej z Austrji i Węgier. Właśnie w poniedziałek ubiegły, jak donosi pismo, stojące blisko premjera **Goemboesa,** odwiedzili Budapeszt legitymiści austrjaccy w osobach Maxa **Hotenberga** (syna zamordowanego następcy tronu Franciszka Ferdynanda), Ulrycha **Kinsky'ego,** Ferdynanda **Colloredo** i b. carskiego szefa prasowego Min. Spraw Zagr., Fryderyka **Wiesnera.** Gości tych podejmowali serdecznie legitymiści węgierscy z ich przywódcą, hr. **Zichy,** na czele, a hr. **Karolyi** urządził na ich cześć obiad, po którym odbyły się długie rokowania polityczne.

Jedno jest pewne: o ile obecnie doszłoby do zmian w układzie politycznym Europy środkowej — o czem zresztą wątpić można — to koncepcja monarchji austrjacko - węgierskiej miałaby w każdym razie więcej szans powodzenia, niż „anschluss".

Socjalizm w Wiedniu

W tych dniach odbyła się doroczna konferencja partji socjalistycznej Wiednia. Sprawozdanie z działalności wydano w formie książki. (Jest to bodaj jedyna organizacja **miejska,** która mogła sobie dotąd na to pozwolić).

Partja liczy w Wiedniu zgórą **400 tys. członków,** w tem b. dużo kobiet. Rzecz znamienna, że rok ubiegły, mimo ciężkich walk i porażek socjalizmu, dał przyrost członków w porównaniu z rokiem 1931.

Co do składu partji, to **70% stanowią robotnicy, 17% — pracownicy i urzędnicy, 5% — rzemieślnicy,** resztę zaś stanowią zawody wyzwolone i inteligencja. 30% członków to **bezrobotni.**

Praca oświatowa jest imponująca: poczytność wzrosła o 40%, tak samo wzrosła liczba wykładów. Robotnicy wiedeńscy czytają **7 tysięcy książek dziennie.**

Dla bezrobotnych urządzono akcję pomocniczą pod hasłem „od towarzysza do towarzysza". Wynikiem akcji było rozdanie 50 tys. paczek żywnościowych wartości 250 tys. szylingów.

Rozprawa sądowa

o zajścia antyżydowskie w Radziwiłłowie

W Łomży toczy się obecnie proces o zajścia antyżydowskie w *Radziwiłłowie.* Poniżej podajemy dosłownie według PAT, sprawozdanie z trzeciego dnia procesu:

W trzecim dniu procesu w sprawie zajść w *Radziwiłłowie* sąd zbadał jednego z czołowych świadków oskarżenia, kierownika urzędu śledczego w Grajewie, *Rojewskiego,* kilkunastu policjantów oraz cały szereg innych świadków oskarżenia. Zeznania wielu z nich wypadły bardzo obciążająco dla oskarżonych.

W ciągu dnia zaszło kilka charakterystycznych momentów, dotyczących zachowania się i zeznań kilku świadków oskarżenia — włościan z Radziwiłłowa. *Świadkowie ci zeznawali w sposób jednobrzmiący, iż nic nie widzieli i nie słyszeli, a kiedy sąd przypomniał, że ich pierwotne zeznania miały inne brzmienie, oświadczyli zgodnie, że zeznania te od nich wymuszano, bądź pisano wbrew ich woli.*

Jeden ze świadków, który w ten sposób zmienił pierwotne zeznanie, tłomaczył przed sądem, że *w policji bito go jakimś drągiem.* Po takiem oświadczeniu przewodniczący stwierdził, iż *świadek badany był w obecności prokuratora Szrettera.*

Identyczny wypadek wydarzył się z następnym świadkiem, który dowodził, *iż w policji naprowadzano go na takie, a nie inne zeznania.* Sąd i w tym wypadku stwierdził, że świadek był badany nie przez policję, lecz *przez sędziego śledczego.*

Inny świadek znów zeznawał, że przy badaniu bił go szeregowiec policji państwowej. Również i w tym wypadku sąd stwierdził, że świadek był badany *w obecności dwuch oficerów policji.*

Zeznania tych wszystkich świadków złożone w trzecim dniu rozprawy, komentowane są szeroko.

Skład ławy obrończej powiększył się dzięki przybyciu mec. *J. Nowodworskiego.*

Protest Hitlera

Poseł niemiecki w Wiedniu złożył wczoraj w ministerjum spraw zagranicznych protest przeciwko rewizji domowej, przeprowadzonej przez policję śledczą w prywatnem mieszkaniu referenta prasowego poselstwa niemieckiego Habichta, zamieszkałego w Linzu. Poseł niemiecki stanął na stanowisku, że mieszkanie prywatne Habichta w Linzu, narówni z jego mieszkaniem służbowem w Wiedniu, korzysta z prawa eksterytorjalności.

Krótkie, ciekawe i aktualne

wiadomości ze wszystkich stron świata

PORT W MAGDEBURGU SIĘ PALI.

W nadłabskim porcie handlowym w Magdeburgu szalał wielki pożar. Spaliły się magazyny węglowe, wielki hangar z brykietami i kilkanaście wagonów kolejowych z koksem i beczkami. Przyczyną ognia było prawdopodobnie samozapalenie się węgla.

ZAGADKOWE MORDERSTWO NA WILEŃSZCZYŹNIE.

Na terenie powiatu wileńsko - trockiego w lesie, w pobliżu przystanku kolejowego Ponary, w odległości 1 klm. od toru kolejowego i 150 mtr. od drogi, prowadzącej od szosy grodzieńskiej do Białej Waki, pastuch Gliński znalazł zwęglone zwłoki, do tego stopnia zniszczone przez płomień, iż niepodobna narazie odróżnić, czy są zwłokami kobiety, czy mężczyzny. Sądząc ze śladów, zwłoki leżały od kilku dni. Na palenisku obok zwłok znaleziono 2 rozbite butelki, sukienkę, sweter, kawałek fotografji, na której podobizny osób wytarto, oraz 2 kawałki paszportu rosyjskiego. Na miejsce wyjechały władze śledcze z całym aparatem śledczym.

UCIECZKA Z „SZAREGO DOMU".

W stanie Oklahoma dwaj mordercy skazani na dożywotnie więzienie, zbiegli, uprowadzając ze sobą strażnika więziennego. Złoczyńcy uciekli samochodem, z którego w pewnym momencie wyrzucili strażnika. Doznał on ciężkich poranień.

Uprawnienia Z.U.P.U.

(PID). Na podstawie noweli do ustawy o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, otrzymają ZUPU uprawnienia w dziedzinie nakładania kar na ubezpieczonych za niestosowanie się do obowiązujących przepisów. W wypadkach uchylania się od kontroli ZUPU nakładać będzie kary czasowego lub ostatecznego pozbawienia zasiłków. Odrębne rozporządzenia uregulują sposób nakładania tych kar.

„Tydzień Kobiet"

od 11 do 18 czerwca

Za dziesięć dni rozpoczynamy nasz

TYDZIEŃ KOBIET.

W ciągu tego *„Tygodnia"* chcemy ogarnąć naszą propagandą *nowe zastępy* kobiet pracujących, a jednocześnie wzmóc i pogłębić wśród *całego* proletarjatu i tak samo wśród mas włościańskich świadomość tego faktu, że *sprawa wyzwolenia kobiety* jest *organiczną* częścią składową ideologji socjalistycznej, programu socjalistycznego, walki socjalistycznej, — jest organiczną częścią składową, nie czemś takiem, co istnieje i rozwija się gdzieś *obok nas*, co stanowi jakgdyby *odrębną* sferę zainteresowań naszych towarzyszek wyłącznie.

Sprawa kobieca — to przedewszystkiem *zagadnienie społeczne*, to także *zagadnienie kulturalne i polityczne*. Czasy, kiedy pokolenia „emancypantek" walczyły *tylko* o *równe* prawa polityczne, o *równe* traktowanie w kodeksie cywilnym i t. p. należą do zamkniętej już przeszłości; nie dlatego bynajmniej, by tamte postulaty straciły na swej wartości; nic podobnego! w wielu krajach nie zostały one jeszcze osiągnięte *formalnie*, — prawie wszędzie *praktyka* przeczy *teorji*, uznanej oficjalnie. Ale dzisiaj rzeczą najistotniejszą — obok tamtych haseł — stało się zjawisko, decydujące dla naszej epoki: maszyna załamującego się *kapitalizmu* wciągnęła miljony egzystencyj kobiecych w swoje tryby, miażdży te egzystencje, daje im „równouprawnienie" w nędzy, w pracy ponad siły, w niszczeniu życia rodzinnego, w cierpieniach nad dzieckiem faktycznie opuszczonem w samotnej izbie, jednocześnie zaś krępuje im ręce i nogi ciężarem obyczajów — pozostałości lat, które minęły bezpowrotnie.

Nie może być w granicach ustroju kapitalistycznego takich „rozwiązań" *kwestji kobiecej*, któreby ją naprawdę rozwiązały. Dlatego *Socjalizm*, podejmując i przejmując hasła polityczno - prawnej „emancypacji kobiet", przenosi je zarazem na grunt rozstrzygający, na platformę

PRZEBUDOWY CAŁEGO USTROJU SPOŁECZNEGO.

Temu pojmowaniu *sprawy kobiecej* poświęcamy nasz

„TYDZIEŃ KOBIET".

Dwa konkretne cele pragniemy w ciągu tego *„Tygodnia"* osiągnąć:

1) trzeba, by możliwie szerokie *masy kobiece* zdały sobie sprawę, że zmaganie się o formalne i *faktyczne* równouprawnienie prawno-polityczne, o reformę obyczajów i t. p. musi być zespolone ze wspólną z mężczyznami walką o *Socjalizm*, o *Wolność*, z walką *przeciw* kapitalizmowi i *przeciw faszyzmowi*;

2) trzeba, by możliwie szerokie *masy męskie* zrozumiały, że kwestja *kobiet*, że to jest kwestja *całego* Świata Pracy.

Wszystkie nasze organizacje winny przygotować

„TVDZIEŃ KOBIET"

w tym roku w myśl wskazań C.K.W. i Centralnego Wydziału Kobiecego z równą starannością i energją, jak ta, z którą przygotowywały dzień 1-go Maja.

MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI.

Na Tydzień Kobiet

„Głos Kobiet"

Wyszedł po konfiskacie nakład drugi czerwcowego numeru **„Głosu Kobiet"**, poświęcony zbliżającemu się **„Tygodniowi Kobiet"**.

Do uroczystego obchodu **„Tygodnia Kobiet"** wzywają: tytułowa winieta i artykuł: **„I bój to będzie ostatni"**.

Dalej następują artykuły: **„Zdziczenie"** — W. Weychert - Szymanowska, **„Czy będzie nowa wojna"** — Dr. J. Budzińska - Tylicka; **„Pokój"** — M. H. Piotrowska; **„Pamiętniki bezrobotnych"** — W. Weychert-Szymanowska; **„Narko - Gorgon"**; **„Regulacja urodzin a klasa robotnicza"** — A. Smolikowa; **„Cytadela"** — M. H. Piotrowska; **Głosy Czytelników; Akademja 25-lecia „Głosu Kobiet" we Lwowie i t. d.**

MAŁY FELJETON

Czy nie mam racji?

Od wielu lat należę do T. W. A. Jest to bardzo miła instytucja. Zwłaszcza w obecnych obrzydliwych czasach, pełnych swarów, zgrzytów, złośliwości i zawiści, należenie do T. W. A. działa dobroczynnie, kojąco. Bardziej kojąco, niż lekarstwo, oraz uspakaja nerwy. To bardzo dużo. Wszyscy powinni należeć do T. W. A. Robimy propagandę, ale co z tego, kiedy ma się do czynienia ze społeczeństwem opornem, nieufnem, niedowierzającem i niedowarzonem.

Co to jest T. W. A.? Racja, zapomniałem powiedzieć. T. W. A. znaczy Towarzystwo Wzajemnej Adoracji. Już sama nazwa wskazuje, jakie cele przyświecają członkom naszego Towarzystwa. Członkowie naszego Towarzystwa zobowiązują się wspierać wzajemnie, okazywać sobie wzajemnie drobne przysługi, mówić sobie wzajemnie przyjemne rzeczy, wzajemnie reklamować się, podnosić wzajemnie swoją wartość w oczach osób trzecich itp. Jesteśmy raczej bractwem, niż towarzystwem i był to błąd, popełniony przy opracowywaniu naszego statutu.

Ale mniejsza o ten błąd. Zdarzyło się tam gorsze przeoczenie. O tem właśnie chcę pomówić.

Według statutu, towarzystwo nasze wybiera co rok prezesa. Statut przewiduje szczegółowy program ceremonjału przejęcia urzędu przez nowoobranego z rąk prezesa ustępującego.

I byłoby wszystko najlepiej się działo na tym najlepszym ze światów, gdyby nie tegoroczny wybór. W tym roku wybraliśmy powtórnie naszego miłego prezesa. Wyłoniło się zagadnienie, w jaki sposób uczynić zadość przepisom ceremonjału, aby nie uchybić statutowi.

Część członków T. W. A. powiada, że ma się to odbyć w ten sposób, że stary prezes złoży na biurku w swoim gabinecie wszelkie papiery, klucze i pieczęcie, poczem wyjdzie jednemi drzwiami, po chwili zaś wejdzie drugiemi drzwiami już jako nowy prezes i przyjmie wymienione insygnja władzy.

Inna grupa naszych członków jest zdania, że przejęcie powinno odbyć się z ręki do ręki i prezes lewą ręką powinien oddać prawej ręce papiery, pieczęcie i klucze.

Ja twierdzę, że ceremonjał powinien odbyć się przed lustrem.

Osądźcie, towarzysze, czy ja nie mam racji? ULTIMUS.

Wanda Wasilewska

Opowieść o czarnej śmierci

Bywa różna śmierć — wysoko usłane białe łóżko. Głowa wsparta na puchowych poduszkach, lekarz w białym kitlu, wszyscy stąpają na palcach. Kwiaty stoją w wazonach, ich zapach zagłusza przykrą woń leków. Cicha, biała, spokojna śmierć.

Ale nie taka była pisana Edwordowi MIŁCE.

Edward Miłko miał twarde, spracowane ręce. Przeżarta skóra na palcach, nagniotki na szerokiej dłoni. Przez dwadzieścia lat Edward Miłko układał cegły, setki, tysiące cegieł. Spajał je wapnem i cementem, wiązał narożniki, chwiał się nad przepaścią czterech pięter na wiszącem rusztowaniu „huśtawce". Twardo pracował Edward Miłko.

Skończyła się wreszcie robota. Nie było gdzie układać cegieł, nie było gdzie wyprawiać ścian, stał się zbytecznym człowiekiem. Murarz Edward Miłko przemierzał teraz w swoich podartych butach miasto wzdłuż i wszerz w poszukiwaniu pracy—wszystkie drzwi były zamknięte, wszystkie twarze martwe i głuche.

Aż wreszcie jednego dnia.

Kiedy Konstancji KOTOWEJ umarł mąż, zaczęła zarabiać szyciem. Wolno niżą się w zgrubiałych, zreumatyzowanych palcach drobne ściegi. Ciężko trafić nitką w maleńkie uszko igły, kiedy oczy nie dopisują, kiedy zasnuwa je szara mgła. W ciemnej izbie dopala się ostatek nafty w zakopconej lampie. Konstancja Kotowa otwiera okno swojego poddasza. Z wysoka, z czwartego piętra skacze w dół, na asfaltowe płyty podwórza.

Kiedy redukowano robotników w zbrojowni, zwolniono i Józefa MAKSYMA. Ach, jakże popatrzą na niego niebieskie oczy czworga dzieci, kiedy przyjdzie z taką nowiną do domu?

I Józef Maksym wybiera. Cicho pluszcze woda Sanu, zwierając chłodne fale nad zmęczoną głową. Równo, spokojnie płynie w dal, niosąc we wnętrzu swą tajemnicę. Litościwa, miłosierna jest woda. Ogarnia miękiem ujęciem, zieloną przejrzystością głębi, wieczystą ciszą.

Zostało już tylko trzydzieści groszy. Już zawędrowały znużone nogi wszystkie piętra biur i urzędów pośrednictwa pracy. Już trafiły do dobroczynnych, zasuszonych paniuś i do zakonnic w białych czepkach. Oglądano Anielę GALAD jak bydlę na sprzedaż. Panie chudze i grube, stare i młode ,eleganckie i w wynoszonych płaszczach mierzyły ją badawczem spojrzeniem od stóp do głów. Ale Aniela Galad ma wychudłą, bolesną twarz i ręce jej drżą. Uważne spojrzenie mija ją i idzie dalej; tyle jest dziewcząt, wśród których można wybierać!

Nocleg u litościwego stróża — nocleg w przytułku dla bezdomnych — nocleg pod mostem — bolesne usta Anieli Galad zaciskają się coraz mocniej. Ale jest przecież jeszcze trzydzieści groszy. Kwaśna, gorzka i paląca jest esencja octowa. Nie bardziej kwaśna niż taksujące spojrzenia I nie jest doprawdy bardziej gorzka, niż półroczne szukanie pracy, półroczna daremna wędrówka. Nie jest doprawdy bardziej gorzka, niż życie Anieli Galad.

Szybko pędzi pociąg w stronę Zebrzydowic. Nisko płoną reflektory, rzucając oślepiający blask na szyny. Maszynista wytęża oczy w nocny mrok. Franciszek LORCZYK jest mały i szczupły. Wysechł jak szczapa na swoim bezrobotnym chlebie. Nie widać go zdaleka, kiedy drżąc całem ciałem stoi na kolejowym nasypie. Potem jest już zapóźno. Jednym skokiem rzuca się Franciszek Lorczyk pod koła lokomotywy. Przewala się przez niego dudniące, sapiące, straszliwe cielsko żelaznego smoka. Ten zmięty kłębek, garstka podartych łachmanów, rozłupana czaszka i odcięte nogi, to jest Franciszek Lorczyk, bezrobotny.

A można także pożyczyć rewolwer. Prędka, natychmiastowa śmierć. Chyba, że wymierzy się źle. Długo, długo brzmi w operacyjnej sali krzyk Władysława KOZŁOWSKIEGO. Na miłosierdzie boskie, zlitujcie się, dajcie mi umrzeć, dobrzy ludzie!

Może już drugi raz nikt nie pożyczy rewolweru.

A jeszcze jest lizol, i kwas karbolowy i tramwaj i wisielczy sznur. A jeszcze jest gaz i nóż i żyletka, którą można podciąć żyły.

Ale Edwardowi MIŁCE pisana była inna śmierć.

Odpychające, puste, zimne i wrogie są ulice miasta. Odpychające, zimne i wrogie są twarze ludzi. Niema gdzie wesprzeć głowy na krótki sen. Edward Miłko nie ma już trzydziestu groszy na esencję octową. Niema od kogo pożyczyć rewolweru, niema nawet sznura. Przypadkiem tylko włożony kiedyś w kieszeń podartego ubrania plącze się zwinięty kłębek drutu. Edward Miłko uśmiecha się gorzko — drut...

Daleko ciągnie się gościniec w pustkę wiejących lodowatym wiatrem pól. Jakże bolą, jakże pieką uchodzone nogi w zdartych strzępach butów. Jakże ziębnie ciało w mokrych łachmanach pod bijącym beznadziejnie o ziemię deszczem.

Niema nikogo nocną porą na pustym gościńcu, tylko słupy wysokie. Nie słychać nic, tylko zawodzenie wiatru w biegnących w górę elektrycznych przewodach.

Edward Miłko potyka się o kamień. Jakże boleśnie uderza ten twardy kamień w wyłażące z butów bose palce.

Edward Miłko bierze kamień w rękę. Wyjmuje z kieszeni włożony tam dawno, dawno, kiedy się jeszcze stało na wiszącem rusztowaniu, kłębek drutu. Gładko owija się drut wokół kamienia. Mocno zaciska się na przegubie lewej ręki. Prawą Edward Miłko bierze kamień. Ze wszystkich swoich nędznych sił rzuca w górę — ponad grube elektryczne druty, biegnące w powietrzu między wysokiemi słupami.

„Z okna 4-go piętra domu przy ul. Chocimskiej 11 wyskoczyła na asfalt podwórza 42-letnia Konstancja KOTOWA, wdowa po giserze".

„W sobotę, 7 maja, o godz. 8 rano Józef MAKSYM, zredukowany robotnik Zbrojowni rzucił się w oczach licznych przechodniów do Sanu".

„Aniela Galad, lat 30, służąca bez zajęcia otruła się na ul. Rakowickiej esencją octową".

„Na terenie gminy Bronowice rzucił się pod pociąg, zdążający z Krakowa do Zebrzydowic Franciszek LORCZYK, bezrobotny".

I wreszcie: „Komisja elektrowni, badając przewody elektryczne na przestrzeni Jaworzno — Kraków, napotkała obok słupa Nr. 266 zwęglone zwłoki mężczyzny".

Z czarnej, spalonej twarzy patrzą okropne, białe oczy. Czarne, chude palce lewej ręki jak szpony wryte w błoto gościńca. Prawa wznosi się w górę, w straszliwym geście oskarżenia.

Chodzcie, towarzysze, oddać ostatni pokłon czarnym zwłokom Edwarda Miłki, ostatni pokłon jego czarnej śmierci. Zmówcie, towarzysze, modlitwę za życie i skon Edwarda MIŁKI — modlitwę ślubowania, przysięgę niezłomną walki na śmierć i życie.

Bo kiedy przeminie zgiełk dzisiejszych dni i zwalą się w proch dzisiejsze sławy i wielkości, i ucichnie gwar dzisiejszych okrzyków i powiędną triumfalne łuki i zblaknie złoto i szych — może jako symbol dzisiejszego dnia na hańbę walącemu się w gruzy światu ucisku i krzywdy zostanie w pamięci wieków właśnie zwęglona dłoń bezrobotnego, wzniesiona w niebo w STRASZLIWYM GEŚCIE OSKARŻENIA.

Czas odnowić prenumeratę za miesiąc czerwiec

Przegląd prasy

MOWA p. JĘDRZEJEWICZA.

„Wieczór Warszawski" podaje sprawozdanie z posiedzenia klubu BB, odbytego w dniu 1 czerwca. Nie wartoby było pisać o tem, gdyby, gdyby nie fakt, że p. premjer wygłosił na posiedzeniu klubu mowę; a to, co mówił p. premjer, warto podkreślić. **„Wieczór Warszawski"** tak streszcza mowę p. **Jędrzejewicza:**

„Podstawową pracą obozu rządowego powinno być, zdaniem p. Jędrzejewicza, przystąpienie do konkretnej pracy nad zmianą konstytucji, przyczem obóz rządowy nie będzie kroczył za wzorami innych krajów, gdyż jest przeciwny absolutyzmowi i uważa, że społeczeństwu polskiemu nie można narzucić dyktatury. Walczyć będzie jedynie z przerostem zapędów demokratycznych, co znajdzie wyraz w projektowanych zmianach ustroju".

„Obóz rządowy — jest przeciwny absolutyzmowi", społeczeństwu polskiemu nie można narzucić dyktatury" — to są „prawdy" w ustach przedstawiciela „sanacji" całkiem nowe, zresztą brzmiące... niezwykle. A... rzeczywistość?

„POLOWANIE" NA MŁODZIEŻ.

Zbliża się lato. Tysiące, dziesiątki tysięcy robotniczej, bezrobotnej lub nędznie zarabiającej młodzieży marzy o spędzeniu choćby paru dni na wsi. Nadaremnie. Nie mają pieniędzy sami młodzieńcy — nie mają ich organizacje robotnicze, pozbawione wszelkich należnych im subsydjów na obozy, czy na pomoc dla młodzieży.

Ale są szczęśliwcy, którzy za tanie pieniądze mogą spędzić lato w kraju, czy zagranicą — do wyboru, tylko muszą należeć do „sanacyjnych" organizacyj.

Oto jak donoszą pisma:

„Ilustrowana Dekada Akademicka", twór sanacyjny, urządza wycieczkę zbiorową aż nad morze Czarne; całomiesięczny pobyt wraz z kosztami podróży, wynosi tylko 150 złotych! Kto do tego przyjemnego „interesu" dopłaci? Można rozumieć, że koleje państwowe, chcąc ożywić ruch turystyczny, biorą bardzo niskie ceny za przejazdy wyjątkowe. Ale przecież oprócz przejazdu, są też jakieś koszta... utrzymania, mieszkania i t. d."

To dla akademików „sanacyjnych". **Jeszcze taniej** urządza sobie z wiadomych źródeł wakacje „sanacyjna" organizacja młodzieży szkolnej. Wprawdzie **skromniej od akademików**, bo w **kraju**, w Gryni, **ale zato:**

„całomiesięczny pobyt takiego „przedniego strażaka" w Gdyni, z kosztami przejazdu w obie strony i wycieczek łącznie, ma kosztować 22 (dwadzieścia dwa) złote!

Jazda koleją 3 klasą za normalną zniżką akademicką do Gdyni i z powrotem kosztuje 26 zł. Za maksymalną zniżką t. zw. turystyczną — 10 zł. A tu podróż, wycieczki, mieszkanie i utrzymanie przez cały miesiąc — za jedne 22 złote!"

Żyć a nie umierać. Tylko **kto za to płaci** i co z takiej darmochą zjednywanej dla „sanacji" młodzieży wyrośnie?

KTO ZACZ TAK PIĘKNIE PISZE?

Któż to tak pięknie i rozumnie, tak szlechetnie pisze:

„Uważam, że regime, opierający się na ujarzmianiu człowieka, na podziale społeczeństwa na kastę uprzywilejowaną i ujarzmioną, regime oznaczający powrót do indyjskiego systemu kast, gdzie w dodatku kasta rządząca pozbawiona jest wszelkiej myśli swobodnej, gdyż myśli za nią tylko jeden człowiek, regime taki jest absolutnie niewspółmierny do czasów dzisiejszych. Wszystkie regime'y takie muszą natknąć się, bez względu na chwilowe sukcesy, na nieprzezwyciężone trudności. Próba ujarzmiania człowieka na dłuższą metę nie da się utrzymać. Jeśli od systemu silniejszych rządów przechodzi się odrazu do metod, polegających na brutalnem chwytaniu przeciwnika „za twarz", to jest to produktem tego, że na czele... nie stanęli ludzie wielcy, myśliciele i odpowiedzialni kierownicy, ale ludzie mali i demagodzy. A demagodzy nigdzie jeszcze ludzkości daleko nie doprowadzili".

Słusznie, zupełnie słusznie. **Tylko** któż, na Boga, takie „partyjne", takie sprzeczne z „ideologją" poglądy wygłasza? To sam p. **Wojciech Stpiczyński,** który gościnnie wystąpił na łamach sjonistycznego **„Naszego Przeglądu".** Ale nie cieszcie się, czytelnicy, że to nastąpiła jakaś metamorfoza w poglądach redaktora **„Kurjera Porannego".** Nie on pisze, tylko o hitleryzmie. Polski to nie dotyczy. Te poglądy są „na wynos". Wewnętrznych stosunków nie dotyczą.

Jak to powiedział p. **Stpiczyński:** „Demagodzy nigdzie jeszcze ludzkości daleko nie doprowadzili".

Niech pamięta o tem.

S-ek.

Odroczenie płatności długów „Reljefowych"

Na dzień 1 czerwca oraz na dzień 1 lipca przypadają płatności polskie wobec szeregu państw zagranicznych z tytułu t. zw. **długów reljefowych.** Suma tych należności wynosi łącznie 20 miljonów złotych. Ze względu na ogólną sytuację finansową Polski oraz ze względu na charakter tego długu, czyn one były starania, aby płatność raty czerwcowej i lipcowej odroczyć.

Obecnie — jak się dowiaduje agencja PRESS — uzyskał Rząd polski zgodę na odroczenie spłaty tych należności na okres 6 miesięcy. Decyzja taka zapadła na konferencji komisji długów reljefowych w środę w Londynie, w której wziął udział radca finansowy ambasady polskiej w Paryżu, p. **Wiesław Domaniewski.** O zapadłej decyzji odroczenia spłaty rat długów reljefowych zawiadomiono Rząd polski.

Wyjaśnienie

w sprawie paszportów zagranicznych

Agencja PID donosi:

Ulgowe paszporty zagraniczne mogą otrzymywać przy wyjazdach w celach leczniczych oraz w sprawach rodzinnych tylko osoby, zarabiające do 800 zł. miesięcznie.

Jeżeli chodzi o wyjazdy dla dalszego kształcenia się i dla badań naukowych, wysokość zarobkowania nie odgrywa żadnej roli.

W sprawach tych decydują starostwa grodzkie.

Groźny pożar na Polesiu

We wsi **Kołodziejowice** w powiecie pińskim wybuchł w dniu wczorajszym groźny pożar, którego pastwą padło 60 domów mieszkalnych, 30 stodół i kilkanaście sztuk bydła. Straty wynoszą przeszło 150 tysięcy złotych. Przyczyan pożaru dotychczas niewyjaśniona.

(PRESS).

—o—

FRYDERYK STAMPFER.

Nie bijcie ich!...

Fr. Stampfer, redaktor naczelny „*Vorvärtsu*" berlińskiego, opuścił Niemcy na stałe w dniu ostatniego posiedzenia Reichstagu. W wiedeńskiej „*Arbeiter-Zeitung*" zamieścił on artykuł, poświęcony ówczesnemu głosowaniu posłów socjalno - demokratycznych. Artykuł ten drukujemy w tłómaczeniu dosłownem, chcąc dać naszym czytelnikom możność zorjentowania się w psychologji tych, którzy pozostali w Niemczech. *Red.*

Dnia 17 maja (był to dzień posiedzenia Reichstagu) opuściłem budynek Reichstagu, Berlin i Niemcy, ponieważ okazało się, że uchwale frakcji parlamentarnej wzięcia udziału w posiedzeniu Reichstagu nie dało się przeszkodzić. Z tymi, którzy byli za tą uchwałą, namiętnie walczyłem. To mi nie przeszkadza, a nawet obowiązuje mnie ostrzec świat, który nie może mieć pojęcia o tych zajściach, przed pospiesznem potępieniem tego, co się stało. Między ludźmi w Niemczech, a zewnątrz nich zrozumienie się jest ledwo możliwe. Kto nie doświadczył, co znaczy żyć w Niemczech jako socjalista, nie może sądzić i **nie powinien zasądzić.**

Jeżeli socjaliści poszli do Reichstagu, aby podczas mowy **Hitlera** odgrywać rolę niemych statystów, to jest w normalnych stosunkach coś zupełnie niepojętego. Ale nietylko stosunki w Niemczech nie są normalne, także ludzi nie można mierzyć miarami, które gdzieindziej rozumieją się same przez się.

Kto od miesięcy co parę dni śpi w innem obcem mieszkaniu, aby ujść przed swymi prześladowcami; kto od miesięcy dniem i nocą wyczekuje porwania do sali tortur i torturowania tam; kto leży w szpitalu i wie, że żona jego, niezajmująca się polityką i tylko za to, że jest żoną socjalisty, siedzi w więzieniu; kto daremnie łamie sobie głowę, jak dać swym dzieciom chleba, ponieważ **odebrano mu wszystkie możliwości zarobkowania**—tego nie można mierzyć miarami, które są uprawnione tylko wobec obywateli praworządnego państwa.

W posiedzeniach frakcji parlamentarnej 16 i 17 maja wzięła udział trochę więcej, niż połowa posłów S. D. Z brakujących część jest w więzieniu, jeden popełnił samobójstwo, kilku jest chorych, inni zaś nie przyszli, gdyż zostaliby natychmiast aresztowani, inni zaś zgóry byli zdecydowani nie przyjść. Jak się zdaje, mniejszość, która zwalczała pójście do Reichstagu, poddała się po strasznych walkach duchowych, dyscyplinie frakcyjnej.

Do południa 17 maja powszechnie panowało mniemanie, że frakcja musi w Reichstagu złożyć deklarację, zgadzającą się na żądanie rozbrojenia i równouprawnienia, a pozatem **odgraniczającą się od Rządu i jego polityki.** Po posiedzeniu konwentu seniorów o 1 w południe sytuacja była zupełnie zmieniona. Wiedziano teraz, co zresztą nietrudno było przewidzieć, że **Rząd wszystkiemi środkami gwałtu przeszkodzi deklaracji socjalistów** i że Rząd był zdecydowany zapomocą wszystkich środków gwałtu wystąpić przeciw tym posłom, którzy uchylą się od głosowania za rezolucją rządową. **Widoczne i odczute zbliżanie się nowej fali teroru zadecydowało o decyzji.**

Zapewne, frakcja mogła na posiedzenie nie przyjść i uzasadnić nieobecność niezbitemi argumentami; **mogła powiedzieć, że działała skutecznie za równouprawnieniem narodu niemieckiego, zanim istnieli hitlerowcy. Mogła powiedzieć, że polityka hitlerowców nie jest służbą dla narodu, lecz zbrodnią nad narodem.** Mogła powiedzieć, że jest dla niej niemożliwem solidaryzować się także co do polityki zagranicznej z Rządem, za którego bije się kobiety. Mogła to wszystko powiedzieć — teoretycznie, praktycznie, jednak nie mogła tego powiedzieć, ponieważ **żaden dziennik w Niemczech nie byłby się odważył podać treści takiej deklaracji choćby w zarysach.** Ponieważ frakcja nie miała żadnej możliwości wyjaśnienia narodowi powodów swego nieudziału w posiedzeniu, musiała być przygotowana na to, że zarzuci się jej zdradę kraju i wśród oklasków wielkiej części narodu za tę rzekomą zdradę podda się ją torturom.

Większość frakcji szukała drogi, jakby narodowi zapomocą **znaku** — mówić nie mogła — dać do zrozumienia, że każda wątpliwość w jej dobrą wolę służenia narodowi jest niesprawiedliwą. Wybrała do tego, wedle przekonania, **wielu socjalistów niemieckich i wszystkich socjalistów reszty świata fałszywą drogę,** ponieważ narodowi można służyć tylko w ten sposób, że się **zwalcza obecny system w Niemczech.** Uchwała Biura Międzynarodówki słusznie wyjaśnia uchwałę frakcji tem, że w Niemczech bije się nietylko ciała, ale i gwałci się sumienia.

Do żony jednego znanego socjalisty niemieckiego powiedziało niedawno ich 9-letnie dziecko: „Mamo, nie płacz; jeżeli ojca w więzieniu nie biją, nie jest tak źle". Są ludzie, którzy ważą się spodziewać, że po głosowaniu z 17 maja w hitlerowskich koszarach i w obozach koncentracyjnych już nie będą bili. Może mają rację. Nie należy jednak i zagranicą wymierzać cięgów moralnych ludziom, których stan duchowy musi pozostać niezrozumiały dla wszystkich tych, **którzy mają wielkie szczęście nie być poddanymi trzeciej Rzeszy.**

Uchwały Kongresu Dziennikarzy

Na środowem plenarnem posiedzeniu międzynarodowego kongresu związków dziennikarskich w Budapeszcie przyjęto deklarację, oświadczającą, iż **gwałty polityki nacjonalistycznej w szeregu krajów zagrażają wolności prasowej, oraz, że rządy starają się wpływać bezpośrednio na polityczną orjentację prasy. Wszelkie związki dziennikarskie wezwane są do energicznego protestu.**

Związek prasy Rzeszy niemieckiej łamie zasadnicze podstawy egzystencji prasy, ponieważ na walnem zgromadzeniu w dniu 30 kwietnia r. b. postanowiono wyłączyć **Żydów oraz marksistów** z listy współpracowników. W ten sposób przeistoczyła się organizacja powyższa w organizację polityczną, co się sprzeciwia statutom Międzynarodowego Związku Dziennikarzy. Z całem uznaniem dla zasług współpracy związku prasy w Rzeszy niemieckiej z Międzynarodowym Związkiem Dziennikarzy od chwili jego powstania kongres musi jednakże stwierdzić i oświadczyć, iż **dalsza współpraca ze Związkiem Prasy w Rzeszy Niemieckiej jest niemożliwą.**

Z sali sądowej

14 oskarżonych o działalność komunistyczną

Przed Sądem Okręgowym stanęło **14 oskarżonych o działalność komunistyczną.** Między innymi na ławie oskarżonych zasiedli: **Marja Dziekanówna, Fajga Esterton, Emilja Kusiakowa, Silberstein, Roman Pasiński, Płochocki, Alter Goldman, Kazimierz Pękalski, Czyżewski, Puchała i Jan Gajewski,** pozostający w więzieniu od czerwca r. ub., kiedy zostali aresztowani.

Po dwudniowej rozprawie wyrok spodziewany jest późnym wieczorem.

Nowa rozprawa doraźna przeciwko szpiegom

W Sądzie Okręgowym na ławie oskarżonych zasiedli **Ignacy Gidale Brochis,** przemysłowiec, zamieszkały w Berlinie oraz **Aleksander Sterczyński, pod zarzutem szpiegostwa.** Brochis, stojący na **usługach wywiadu jednego z państw ościennych,** został ujęty w chwili, kiedy usiłował wywieźć zagranicę zdobyte przez siebie materjały.

Rozprawa toczy się w trybie doraźnym przy drzwiach zamkniętych.

Przewodniczy sędzia Posemkiewicz, oskarża prokurator Kożuchowski. Oskarżonych bronią adwokaci z urzędu. Wyrok spodziewany jest późnym wieczorem.

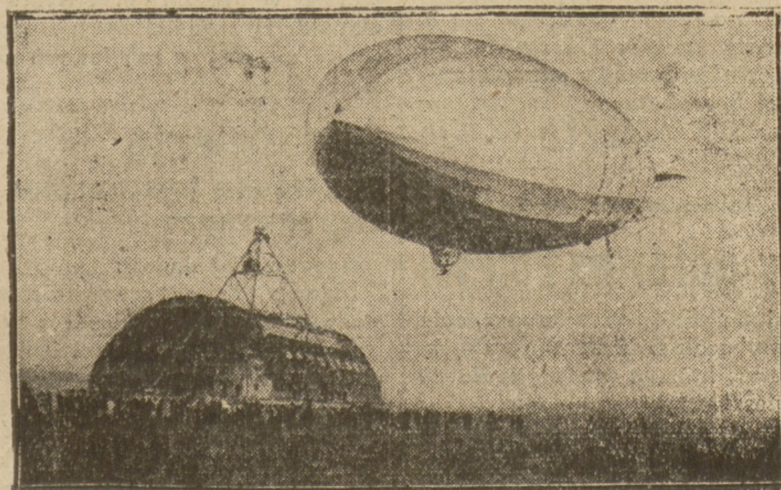
Czy już zapisałeś się na wycieczkę—włóczęgę?

urządzaną dn. 4 i 5-go czerwca r. b. przez Towarzystwo Turystyczne Przyjaciół Przyrody do Puszczy Białowieskiej.

Koszta: członkowie Z. R. S. S. i Tow. Tur. Przyjaciół Przyrody zł. 20, członków bratnich org. zł. 22, niestowarzyszonych zł. 25.

Informacje codziennie od godz. 17 do 19 za wyjątkiem sobót i niedziel, ul. Czerwonego Krzyża 20, IV piętro, pokój 62, telefon Nr. 731-95. Zapisy tylko do 2-go czerwca r. b.

Nowy olbrzym powietrzny Stanów Zjedn. A. P.



Na zdjęciu naszem widzimy nowy statek powietrzny Stanów Zjednoczonych A. P. „Makon", który po odbyciu próbnego lotu przybija do hangaru.

Wycieczka Zarządu Głównego T.U.R. na Słowaczyznę

Wzorem lat ubiegłych Zarząd Główny TUR urządza w pierwszej połowie lipca wycieczkę na *Słowaczyznę.* Wyjazd 1-go lipca wieczorem.

Celem wycieczki jest poznanie Zakopanego, zwiedzenie Tatr, obejrzenie słynnych uzdrowisk czeskich na południowem Podtatrzu, starych miasteczek z ciekawą architekturą, dziwów przyrody, jak np. słynnej jaskini Lodowej i jezior. W programie tegorocznym, ułożonym według niemal całkowicie nowego planu, przewidywane jest po raz pierwszy zwiedzenie wspaniałego nowego uzdrowiska *Drużbaki,* niedawno zbudowanego przez hr. Zamojskiego na Słowaczyźnie — ze sztuczną plażą itp. Pozatem, również po raz pierwszy, wycieczka uda się do prawie nigdy przez polskich turystów nie zwiedzanych wąwozów skalistych, zwanych „*Słowackim rajem*"; jest to jedna z największych osobliwości przyrody słowackiej, Polakom prawie nieznana. Wycieczka zwiedzi (także po raz pierwszy) w szeregu dotychczasowych wycieczek TUR) imponujące ruiny starego zamku w pobliżu miasteczka *Podgrodzie;* odegrał on także rolę w dziejach Polski; ciekawy widok ze szczytu zamku.

Przez *Zakopane* wycieczka uda się wgłąb *Tatr* i przez jedną z najłatwiejszych przełęczy (prawdopodobnie przez Liljowe i Zawory oraz Dolinę Koprową) uda się na czeską stronę. Po zwiedzeniu Szczyrbskiego Jeziora, obu Smokowców, wodospadów Kohlbachu, wycieczka uda się przez centrum handlowe *Spisza* (miasteczko Kiesmark) do *Drużbaków.* Następnie zwiedzi niezwykłe pod względem zabytkowym i architektonicznym miasteczko *Lewocza,* oraz ruiny zamku w *Podgrodziu.* Wreszcie zwiedzi słynną grotę Lodową w pobliżu *Dobszyny* i wąwozy w „*Słowackim raju*". Powrót prawdopodobnie przez *Pieniny.* Ostateczny program zostanie ogłoszony w połowie czerwca.

Wycieczkę prowadzą: tow. *H. Piętakowa-Kopcińska* i poseł *K. Czapiński.*

Informacje i zapisy w biurze TUR—Warszawa, Czerwonego Krzyża 20 (IV piętro), tel. 325-03. Dokładne koszta zostaną wkrótce podane; wyniosą one około 80 zł., nie licząc wyżywienia. Wycieczka będzie trwała około 12 dni.

Dla uczestników poprzednich wycieczek słowackich podkreślamy, że dotychczasowe programy zostały poważnie zmienione.

Życie nad Wisłą w Warszawie



Z nastaniem cieplejszych dni tysiączne rzesze warszawiaków ciągną nad Wisłę, szukając wytchnienia. Na wybrzeżu Kościuszkowskiem, przyciągającem najwięcej wycieczkowiczów, rozsiadły się liczne karuzele, huśtawki i inne wszelkiego rodzaju établissements rozrywkowe.

Poza zasięgiem dyktatury

Ze Strassburga donoszą, iż dziennik **„Volksstimme"**, wychodzący w **Saarbrücken,** uznany został jako oficjalny organ niemieckiej partji Socjalnej **De**mokracji.

Walka Dollfussa z hitleryzmem

WIEDEŃ, (ATE.). W środę, o godz. 11-ej rano oddziały żandarmerji i policji obsadziły Brnatny Dom w **Insbrucku** oraz lokal narodowych socjalistów w hotelu Bierwastel. Przeprowadzono rewizję, która miała dać poważne rezultaty.

WIEDEŃ (ATE.). Przeprowadzona w środę przez władze austrjackie rewizja Brunatnego Domu w Insbrucku jest jedną z wielu przeprowadzonych w, tymże dniu w ramach wielkiej akcji rządowej obław na lokale związkowe austrjackich hitlerowców. Rząd austrjacki, posiadając od kilku dni wiadomości ze źródeł miarodajnych o przygotowującem się ze strony austrjackich hitlerowców zamachu na rząd dr. Dollfussa, **zdecydował się urządzić w ciągu dnia dzisiejszego na terenie całej Austrji akcję, która jest równoznaczną z wytoczeniem całej partji narodowych socjalistów w Austrji postępowania o zdradę stanu.** Dokonane w ciągu dnia onegdajszego **we wszystkich miejscowościach kraju oraz we wszystkich lokalach związkowych stolicy rewizje dały rzekomo konkretne rezultaty,** które jednakże dla dobra dalszego śledztwa trzymane są narazie w tajemnicy.

Pożarci przez lwy

LONDYN, 1 czerwca ATE.). Z Capstatu donoszą, że w jednym z okręgów dawniejszej wschodnio-afrykańskiej kolonji niemieckiej, oddalonym 50 kilometrów od portu **Dar Es Salam** 12 tubylców zostało pożartych **przez** lwy.

Na wodę



Na zdjęciu naszem widzimy kilka zapalonych wioślarek przed przystanią klubową — przed wyruszeniem **na wo**dę.

Wykopaliska pod Gdynią



W pobliżu miasta przy drodze Redłowskiej natrafiono przypadkowo na cmentarzysko, gdzie znaleziono groby skrzynkowe z okresu lateńskiego i okresu kamienia. Prace wykopaliskowe prowadzone są pod kierunkiem p. dr. Krajewskiej.

„Piekarz bez chleba"

Bezustanne ataki zachłannych właścicieli piekarń na warunki pracy i płacy robotników

Z kół pracowników piekarskich otrzymaliśmy następujący artykuł:

Świeży chleb!

Świeżutkie bułeczki!

Przeszło 5000 robotników piekarskich haruje po nocach w kilkuset piekarniach warszawskich, byśmy rano do śniadanka mieli świeży chleb, świeże bułeczki.

Warunki pracy tych proletarjuszy są nader ciężkie.

Powołajmy się na Komisję ankietową, która stwierdziła, że

> **„praca w wyjątkowo niehigjenicznych warunkach, w pomieszczeniu przesyconem kurzem mącznym, parą wodną i kwasem węglowym i przy wysokiej temperaturze** (zwykle przeszło 20 st.) męczy wyjątkowo, a praca w nocy tembardziej zwiększa konieczny wysiłek" (tom VI, str. 39).

Ze względu na szkodliwość dla zdrowia pracy nocnej, o ile nie przechodzimy na normalną pracę dzienną, **winien chociażby być skrócony czas trwania tej żmudnej pracy nocnej.**

Ale w życiu widzimy coś wręcz przeciwnego:

W piekarstwie, mimo wysiłków ze strony Inspekcji Pracy, ustawa o 8-mio godzinnym dniu roboczym jest zwykłą martwą literą!

Właściciele zmuszają robotników do pracy ponad 8 godzin Robotnicy piekarscy muszą harować 10 — 12 — 14 godzin w nocy!

> „Jeszcze w roku 1912 znane były piekarnie, które czeladzie opuszczali raz na tydzień" —

pisze Komisja Ankietowa we wstępie do tomu VI.

Ale mamy już rok 1933 i gdyby to dzisiaj tak zajrzano naprzykład do jednej z największych piekarń warszawskich, **mieszczącej się przy ulicy Franciszkańskiej, okazałoby się, że** na tym punkcie nie odbiegliśmy daleko od roku 1912. Robotnik, gdy staje do pracy w tej piekarni w czwartek od godzinie 3—4 po poł., to piekarnię opuszcza o godzinie 1 — 2-ej nie tego samego dnia w nocy, lecz właśnie nazajutrz w piątek!

Dzieje się tak nie tylko na Franciszkańskiej, podobne „stosuneczki" można stwierdzić i na Puławskiej, i na Grójeckiej, i na Lesznie, w całym szeregu piekarń.

I tak oto, pracując w okropnych warunkach robotnicy piekarscy stali się ostatnio tarczą, w którą bezustannie celują właściciele piekarń.

Właściciele odebrali robotnikom deputaty (stosowane od wielu lat), **skasowano zapłatę za święta, skrócono urlopy, które w piekarstwie, ze względu na pracę nocną,** były dłuższe, a w końcu i same płace zostały zredukowane.

Wynagrodzenie robotników piekarskich w ostatnich latach bezustannie się zmniejszało (orzeczenia Urzędu Statystycznego). Płace w roku 1932 zmniejszyły się w porównaniu z rokiem 1929 o przeszło 20 proc.

Obecnie właściciele, nieokiełznani w swej zachłanności, znów wystąpili z żądaniem obniżki płac — jednym zamachem chcą obciąć płace robotników o 20 — 25 proc.!

Czem starają się właściciele usprawiedliwić swe żądanie?

Może spadkiem cen na pieczywo, zmniejszeniem się ich zarobków?

Rozważmy ten ewentualny ich argument.

Ceny na pieczywo ustalane są zawsze przez Komisarjat Rządu, który prze prowadza obliczenia, biorąc pod uwagę koszty surowca-mąki, robocizny (według obowiązującej umowy zbiorowej) oraz wszelkie inne wydatki administracyjne.

Cena pieczywa w 90 proc. zależna jest od ceny zboża, od ceny mąki i stwierdzić musimy, że cena produktu bynajmniej nie zniżkuje w stosunku do ceny surowca.

Przyjmując cenę żyta za 100, to stosunek ceny pieczywa (chleba pytlowego) do ceny pierwszego przedstawia się w poszczególnych latach następująco:

1928	—	145.5
1929	—	168.9
1930	—	222.8
1931	—	193.3
1932	—	194.4
1933	w marcu	195.0

Z tych danych, zaczerpniętych z publikacyj Gł. Urzędu Statyst. okazuje się jasno i wyraźnie, że **cena pieczywa w stosunku do ceny zboża bezustannie wzrasta!**

(Dok. nast.).

Entuzjastyczne przyjęcie tow. posła Żuławskiego w Gdyni

(Kor. wł.)

W niedzielę, 28 maja, odwiedził proletarjat gdyński tow. poseł **Żuławski.**

Miarą uczuć robotników gdyńskich do P. P. S. i Kl. Zw. Zaw. była obecność na wiecu przeszło 2,000 robotników, pomimo, iż w dniu tym urządzono w Gdyni cały szereg imprez, jak pokazy lotnicze i t. p.

Przy pięknej pogodzie, pod otwartem niebem, na „Scenie Letniej" odbył się wiec, pod przewodnictwem tow. **Sobolewskiego.** Przemówienia wygłosili tow. **Rongenc** i tow. poseł **Żuławski,** który poza sprawami ogólno robotniczemi, poruszył sprawę warunków, w jakich żyją robotnicy gdyńscy.

Po przemówieniu tow. **Żuławskiemu** urządzono gorącą owację.

Niemilknące oklaski i okrzyki na cześć P. P. S., Kl. Zw. Zaw. i tow. **Żuławskiego** rozlegały się długo po zakończeniu wiecu.

Strajk w przemyśle budowlanym w Częstochowie

o zawarcie umowy zbiorowej

(kor. wł.).

W dniu 4 marca 1933 r. została wypowiedziana umowa zbiorowa w przemyśle budowlanym przez Cech Murarski i Ciesielski w **Częstochowie.**

Wobec tego Centr. Zw. Rob. Budowlanych zwrócił się do Inspekcji Pracy o zwołanie konferencji z Cechem Murarzy i Cieśli, celem zawarcia umowy zbiorowej na rok 1933. Cech oświadczył na konferencji, że jeśli przedsiębiorcy: **Klatow, Wilk** i **Moltke** podpiszą umowę zbiorową, to oni będą ją honorować.

W dniu 17 maja r. b. została podpisana umowa przez wspomnianych mistrzów, tymczasem Cechy: murarski i ciesielski nie chcą stosować się do zawartej umowy, oświadczając, że mogą płacić murarzom i cieślom 90 gr. na godzinę, a pomocnikom 45 gr., tymczasem zawarta umowa przewiduje zł. 1 gr. 35 dla murarzy i cieśli, dla pomocy murarskiej 65 gr., dla gracownika 75 gr., dla koźlarza 75 gr. na godzinę. Wobec takiego stanu rzeczy Inspektor Pracy zaproponował arbitraż, na co jednak przedsiębiorcy nie zgodzili się.

Murarze i cieśle, widząc postępowanie przedsiębiorców, którzy drwili sobie wprost z wysuniętych przez pracowników postulatów, na odbytem zgromadzeniu w dniu 29 maja r. b. proklamowali strajk, **który rozpoczął się dn. 30 maja i objął wszystkie budowle w Częstochowie i okolicy.**

Akcję prowadzi Centr. Zw. Rob. Budowlanych.

W Łukowie zatrudniono bezrobotnych z Siedlec

chociaż na miejscu jest 200 bezrobotnych

(Dok. nast.).

W dn. 29 maja **Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy** skierował do zawiadowcy odcinka drogowego na stację **Łuków** 30 bezrobotnych z Siedlec.

Z liczby 200 bezrobotnych m. Łukowa, żaden nie został przyjęty do pracy.

Z powodu nasłania robotników siedleckich, powstało wśród robotników łukowskich wzburzenie. Sprowadzona została policja, przyczem sprawy robotników, którzy pozostali oporni, skierowano do Starostwa na rozprawę w trybie administracyjnym.

Delegacja, wybrana z pośród robotników na audjencji u starosty p. **Górnego** spotkała się z zapowiedzią ukarania siedmiodniowym aresztem, za „wtrącanie się do nieswoich rzeczy".

Co wyświetlają kina?

ATLANTIC: „Adjutant jego wysokości".

ADRIA: „Orlątko".

ARENA (w gmachu Cyrku): **„Pozwólcie nam żyć"** i dodatki.

ANTINEA: „Dzwonnik z Notre Dame" i **„Cham".**

APOLLO: „Pod twoją obronę".

BAJKA: „Wielkomiejskie ulice" i rewja.

CASINO: „Noc w raju".

COLOSSEUM: „Romeo i Julcia" i **„Pokonani zwycięzcy".**

COLOSSEUM MAŁE: „Kinomanjak" z Harold Lloydem.

CORSO: „Dzika dziewczyna" i **„Kobieta z Monte Carlo".**

CAPITOL: „Syn Indji" i **„Flip i Flap robią karjerę".**

CRISTAL: „Zew morza" i **„Flip i Flap".**

CZARY: „Wioska na Ałtaju" i **„Legjon walecznych".**

FORUM: „4-ch uciekinierów".

HOLLYWOOD: „Chandu". i występy artystów.

FAMA: „Każdemu wolno kochać".

HELJOS: „Każdemu wolno kochać".

KOMETA: „Tajemnica zamku Porlock". Na scenie rewja.

LUX: „Złotowłosy anioł".

LOS: „Donovan".

„MASKA": „Boczna ulica" i **„Moralność pani Dulskiej".**

MAJESTIC: „Maski Dr. Fu Manchu".

METROPOLIS: „Napowietrzni piraci" i „Gwiaździsta eskadra".

MEWA: „Boska kobieta" z Gretą Garbo i „Godzina z Tobą" z Chevalier.

MIEJSKI: „Zuzanna Lenox".

MIRAŻ: „Niebezpieczny Raj".

OAZA: „Głos pustyni".

PAN: „Ostatnia carowa" i „Pośrednik miłości".

PETIT TRIANON: „24 godziny" z Clive Brooke i „Cohn i Kelln w Hollywood".

PALACE: Nieczynne.

PRAGA: „Mumja" i rewja.

RIVIERA: „Pat i Patachon jako dzielni wojacy" i „Pałac na kółkach".

ROMA: „Kabirja" z Macistesem.

ROXY: „W cieniu krzyża"

SPLENDID: „Kurjer syberyjski" i rewja.

STYLOWY: „Miłość w aucie".

TOMBOLA: „Madame Butterfly" i „Lekarz spraw sercowych".

TON: „Mata Hari".

UCIECHA: „Rajski ptak". Na scenie kabaret artystyczny.

Dziś „Maski dr. Fu Manczu" w „Majesticu"

A więc już dzisiaj nareszcie odbędzie się w „Majesticu" tak gorąco oczekiwana przez miłośników Borysa Karloffa premjera jego najnowszego filmu, **„Masek Dr. Fu Manczu",** w którym ten największy dziś aktor charakterystyczny ma za partnerów Lewisa Stone, Karen Morley i Myrnę Loy. Kim był właściwie dr. Fu Manczu? Człowiekiem czy djabłem? Azjatą czy Europejczykiem? Genjuszem czy oszustem? Idealistą czy demonem niszczenia? Oto pytania, które nasuwają się przy oglądaniu tego najbardziej niesamowitego filfmu, jaki w ciągu ostatnich paru lat dała nam sztuka kinematograficzna. „Maski Dr. Fu Manczu", dramat człowieka bez duszy, wstrząsa bardziej, niż to wszystko, cośmy dotychczas oglądali na scenie i ekranie.

(x).

Bezrobotny zabił matkę i siebie

bo nie mieli z czego żyć

W domu przy ul. Stalowej 55 na Pradze wydarzyła się wstrząsająca tragedja zabójstwa i samobójstwa na tle bezrobocia.

W domu tym od szeregu lat małe, jednoizbowe mieszkanko, zajmował robotnik, 43-letni Czesław Treciński, wraz z matką swą, staruszką, 74-letnią Marją. Treciński od kilku lat pozostawał bez pracy, a jedynym środkiem utrzymania małej rodziny były nieliczne zapomogi z Wydziału Opieki Społecznej, oraz obiady Obyw. Komitetu Pomocy Bezrobotnym. Pomoc społeczna była jednak bardzo niewielka i Treciński wraz z matką przymierał głodem. Niejednokrotnie Treciński skarżył się sąsiadom, iż dłużej takiego życia nie wytrzyma i gdy mu się to sprzykrzy, zabije matkę i siebie.

Tragicznych wynurzeń bezrobotnego sąsiedzi nie brali poważnie.

Wczoraj około godz. 7 rano, gdy jedna z sąsiadek weszła do mieszkania Trecińskich, zobaczyła straszny obraz: na podłodze leżała w olbrzymiej kałuży krwi Trecińska, na haku, wbitym w futrynę drzwi, wisiał jej syn.

Z dochodzenia wynika, iż Treciński najpierw zadał matce kilka śmiertelnych ciosów brzytwą, a następnie, poderżnąwszy sobie kilka razy gardło, gdy śmierć nie następowała, powiesił się.

Na miejsce, poza policją, przybyła komisja sądowo-lekarska. Zwłoki tragicznie zmarłych przewieziono do gabinetu medycyny sądowej. Mieszkanie opieczętowano.

Wstrząsająca tragedja bezrobotnego wywołała w całej dzielnicy przygnębiające wrażenie.

Za wstrzymanie pensji pracownikom

Starostwo grodzkie śródmiejsko-warszawskie skazało członków zarządu teatru „Alhambra" przy ul. Karowej: Marka Bajera (Al. Jerozolimska 41), Antoniego Jaroszewicza (Lenartowicza 15) i Władysława Finna (Zielna 42), każdego na 150 zł. grzywny z zamianą na 10 dni aresztu, za lekkomyślne wstrzymanie części wynagrodzenia, należnego jednemu z pracowników tego teatru.

Pobór

Dziś w kolejnym dniu poboru w Warszawie mężczyzn ur. w r. 1912 oraz tych z pośród ur. w latach 1911 i1910, którzy przy poprzednich przeglądach uznani byli za czasowo niezdolnych do służby wojskowej, winni stawić się: 1) zamieszkali w 5 i 6 dzielnicach V komisarjatu — w komisji poborowej Nr. 1, 2) zam. w 2 i 3 dzieln. XVI kom. — w komisji poborowej Nr. 2, 3) zam. w 5 i 6 dzieln. I kom. — w komisji poborowej Nr. 3, oraz 4) zam. w 15 i 16 dzieln. VII kom. — w komisji poborowej Nr. 4. Wszystkie cztery komisje urzędują przy ul. Stalowej Nr. 73.

Obóz Czerwonego Harcerstwa T. U. R.

W miesiącu lipcu r. b. odbędzie się w lasach koło Gostynina obóz czerwonoharcerski dla chłopców i dziewcząt. Uczestnicy mieszkać będą pod namiotami w zdrowej i suchej okolicy (las sosnowy). Opłata za miesięczny pobyt na obozie z całkowitem utrzymaniem wynosi zł. 25 od osoby. Uczestnicy pokrywają również ulgowe koszta przejazdu na obóz. Po skończonym obozie będą wysłani do domów na koszt organizacji.

W programie obozu przewidziane są zabawy i ćwiczenia harcerskie, wycieczki w pobliskie okolice, sporty oraz krótkie kursy dla starszych.

Kandydaci winni się zaopatrzeć w świadectwo lekarskie. Zgłoszenia nadsyłać należy do dnia 7 czerwca pod adresem **Rady Krajowej Czerwonego Harcerstwa T. U. R., Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża 20.**

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dewizy: Holandja 358.80; Londyn 30.15; Nowy Jork 7.54; Nowy Jork (kabel) 7.55; Paryż 35.10; Szwajcarja 172.33; Włochy 46.45.

Karta z dziejów militaryzmu

Afera szpiegowska z przed 20 laty

Na czele austrjackiego kontrwywiadu od szeregu lat stał pułk. **Redl,** który służbę w austrajckim sztabie generalnym sam zorganizował i wzorowo prowadził. Uchodził on za jednego z dzielniejszych oficerów armji austrjackiej i cieszył się powszechnem uznaniem. Gdy na krótko przed wybuchem wojny **Redl** przydzielony został do pruskiego korpusu, nikt nie wątpił o tem, że na tej nominacji nie kończy się jeszcze karjera tego niezmiernie uzdolnionego oficera sztabowego.

Los wszakże inaczej pokierował życiem **Redla.**

Na początku maja 1913 roku przy szeregowaniu listów w berlińskim urzędzie pocztowym natknięto się **na list, którego objętość wydała się podejrzaną.** List przesłano do tak zw. czarnego gabinetu, instytucji, która istniała we wszystkich monarchjach przedwojennych i utrzymała się w niektórych republikach powojennych.

W kopercie znaleziono 7000 koron, oraz krótki liścik, zawiadamiający o przesłaniu powyższej kwoty, przepraszający za zwłokę oraz godzący się na przedłożone projekty.

List adresowany był do niejakiego pana **Nizetasa, Wiedeń, poste-restante.** O odpowiedź prosił nadawca pod adresem I. Dietrich, Chrystjanja, Rosenborgate 1.

Treść listu, jak również przesyłka 7000 koron zwyczajnym listem wydały się podejrzane. Uruchomiono aparat wywiadowczy, który stwierdził, że adres w Chrystjanji (stolica **Norwegji,** obecnie **Oslo)** jest **konspiracyjnym adresem biura szpiegowskiego.**

List wysłano do Wiednia i złożono w urzędzie pocztowym, gdzie odbierano przesyłki adresowane poste-restante.

W tymże urzędzie zainstalowało się kilku agentów policji kryminalnej, którzy mieli zaaresztować tego, kto się po list zgłosi.

Agentów ulokowano w oddzielnym pokoju, połączonym dzwonkiem alarmowym z urzędnikiem wydającym listy.

Mijały tygodnie a nikt po list się nie zgłaszał. Policja już zaczęła tracić nadzieję, że uda jej się pochwycić szpiega, gdy pewnego dnia **odezwał się dzwonek alarmowy.** Agenci wpadli do pokoju, gdzie wydawano listy poste-restante, lecz spóźnili się o parę sekund. Adresat zdążył już odebrać list i wyjść. Zauważyli tylko, jak wsiadł do auta i odjechał.

Agenci popędzili za autem i stwierdzili, że **auto zatrzymało się przed hotelem Klomsera.** W aucie znaleźli pozostawiony przez pasażera futerał od scyzoryka. Jeden z agentów doręczył futerał portjerowi hotelu, wypytując go o gościa, który dopiero co zajechał. W tymże momencie schodził ze schodów pułkownik **Redl.** Zapytany przez portjera, czy futerał jest jego, dał potwierdzającą odpowiedź.

To go zdradziło.

Policja kryminalna niezwłocznie porozumiała się ze sztabem generalnym. Z początku nikt nie chciał wierzyć w możliwość podobnie potwornej zdrady; jednakże sztab miał od pewnego czasu informacje, że **najtajniejsze akty, nie wyłączając planu kampanji przeciw Rosji, są ujawnione.** Zdrajcą mógł być ktoś z bardziej zaufanych oficerów, wtajemniczony w najważniejsze sprawy. Na wypadek wojny los Austrji byłby przypieczętowany.

Tegoż dnia wieczorem do hotelu Klomsera przyszło trzech sztabowców, którzy udali się do pułkownika **Redla.** Mieli oni powierzone wyjaśnienie sprawy. Agenci kryminalni zdołali tymczasem bezwzględnie stwierdzić, że list, adresowany do **Nizetasa,** odebrał **Redl.** Wieczorem agenci obstawili hotel.

Nigdy świat nie dowie się o czem rozmawiali trzej sztabowi oficerowie ze swoim kolegą. Po godzinej rozmowie wiedzieli, że **Redl,** wzorowy oficer sztabu generalnego, sprzedawał za pieniądze wszystkie wiadomości i plany sztabu.

Gdy wyszli zostawili na stole nabity rewolwer...

Redl w lot zrozumiał niewypowiedziany rozkaz... **W pokoju hotelowym rozległ się strzał.**

Nazajutrz prasa doniosła w rubryce wypadków o zagadkowem samobójstwie wybitnego oficera sztabu generalnego.

Austrjackie władze wojskowe chciały za wszelką cenę ukryć przed opinją publiczną szpiegowski skandal. Było — zdaniem tych władz — rzeczą niedopuszczalną, aby świat dowiedział się o samej możliwości podobnej zdrady przez oficera sztabowego. **Padłby cień na honor munduru oficerskiego, a do tego nie można, nie należy dopuścić.**

Zupełnie niewinny przypadek zrządził inaczej.

W Pradze rozegrany został dn. 25 maja 1913 roku mecz piłki nożnej pomiędzy dwiema drużynami. Dziennikarz **Egon Erwin Kisch,** obecnie znany literat niemiecki, był zwolennikiem drużyny, która poniosła w meczu porażkę. **Kisch** przypisywał niepowodzenie drużyny nieobecności jej czołowego gracza, z zawodu ślusarza, który bez usprawiedliwionej przyczyny, nie brał udziału w meczu. Z rozmowy z piłkarzem dowiedział się **Kisch, iż ślusarz przez całą noc zajęty był otwieraniem zamków u szaf i skrytek w mieszkaniu pułkownika sztabu generalnego Redla,** co czynił z polecenia władz śledczych.

Kisch ogłosił tę rewelację w jednym z dzienników. Opinja publiczna domyśliła się całej prawdy... W parlamencie zgłoszono interpelację do rzadu. Sprawa nie dała się dłużej ukryć. Szczegóły wszakże wyszły na jaw dopiero po upadku monarchji habsburskiej.

Przed paroma dniami minęło właśnie 20 lat od tego głośnego na cały świat skandalu.

Co grają w Teatrach?

TEATR „ATENEUM". Dziś otwarcie sezonu wiosennego. Grany będzie wodewil „Rewolucja w Pikutkowie" Jana Nestroya, autora słynnej „Trójki Hultajskiej". Wodewil zdobią piosenki, kuplety i przezabawne „finały". Inscenizacja Leona Schillera, dekoracje Wł. Daszewskiego, tańce układu J. Hryniewieckiej.

Z OPERY. Dziś piękna opera G. Orefice „Chopin".

Jutro o godz. 3 popoł. opera Moniuszki „Flis". Widowisko urozmaici balet „Na kwaterze".

TEATR NOWY. Dziś i do końca tygodnia sztuka Cowarda „Wir".

TEATR LETNI. Dziś nowa komedja współczesna Stefana Kiedrzyńskiego „Ten stary warjat".

TEATR POLSKI. Dziś premjera nowej sztuki Tepy „Fräulein Doctor" z pp. Ireną Eichlerówną, Boneckim, Bogusińskim, Chmurkowskim, Dereniem, Fabisiakiem, Fritschem i inn.

W niedzielę i w poniedziałek po południu o godz. 3,30 ostatnie dwa razy „Ptaki".

TEATR „KAMERALNY". Jeszcze tylko kilka razy grana będzie sztuka Z. Hofmokla - Ostrowskiego p. t. „Zabawka".

TEATR „BANDA". Niezwykłe powodzenie bieżącej rewji „Bandy" skłania kierownictwo tego teatru do utrzymania „Pociągu-Dancing - Żarty - Skecz" jeszcze przez kilka dni na afiszu.

Premjera następnej rewji przewidywana jest na 10 czerwca. Nowy program będzie wielkim przeglądem wszystkich aktualności, które w dobie obecnej emocjonują społeczeństwo polskie i europejskie.

TEATR „8 m 30" daje dziś i codziennie operetkę Kunnekego „Szczęśliwej podróży".

TEATR „MORSKIE OKO". Z powodu specjalnych przygotowań technicznych, teatr nieczynny. W sobotę premjera wesołego widowiska w 20 obrazach w inscenizacji Krukowskiego i Wojcieszki p. t. „Rewja Warszawy".

TEATR im. ŻEROMSKIEGO (Hipoteczna nr. 8, gmach kina miejskiego). Dziś o godz. 8 wiecz. „Jesień... Zima.. Wiosna.." Jadwigi Rzepeckiej - Iwanowskiej.

STUDJO im. St. ŻEROMSKIEGO (Żoliborz, ul. Suzina): Dziś i codziennie reportaż sceniczny „Boston". Początek o godz. 8 wieczór, koniec przedstawienia o godz. 10.45.

TEATR REWJI „MIGNON". Dziś rewja „Europa w ruchu".

TEATR „MUCHA" (Długa 10-12): Dziś nowa rewja p. t.: „Wesoły stragan".

TEATR ŻEROMSKIEGO na PRADZE (Zamojskiego 20: „Djablica".

JAN KIEPURA W FILHARMONJI. Dziś o godz. 8,30 wystąpi na wielkim koncercie pieśni i arji operowych Jan Kiepura, niepokonany tenor o sławie światowej.

Co usłyszymy w radjo?

DZIŚ.

12.10 Płyty gramofonowe; 16.25 „Przegląd wydawnictw perjodycznych"; 16.40 Odczyt z cyklu „Umiłowanie przyrody ojczystej"; 17.00 Koncert muzyki lekkiej; 18.00 Muzyka lekka i taneczna; 19.20 „Przegląd rolniczej prasy krajowej i zagranicznej"; 19.30 Feljeton; 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy; 20.00 Pogadanka muzyczna; 20.15 Koncert symfoniczny; 22.00 Feljeton literacki p. t. „Cyprjan Kamil Norwid"; 22.15 Muzyka taneczna.

JUTRO.

11,40 Przegląd Prasy. 11,50 Komunikat meteorologiczny dla komunikacji lotniczej. 11,57 Sygnał czasu. 12,05 Odczytanie programu. 12,10 Koncert z płyt. 13,10 Komunikat P.I.M. 13,15 Poranek szkolny. 15,10 Komunikat Państw. Instytutu Eksport. 15,15 Komunikat gospodarczy. 15,25 Wiadomości wojskowe. 15,35 Słuchowisko dla młodszych dzieci. 16,00 Przemówienie w językach obcych, delegatów na Międzynarodowy Zjazd Prasy Sportowej. 16,15 Koncert z płyt. 16,40 „Królowa Jadwiga na tle dziejów powszechnych". 17,00 Koncert symfoniczny z płyt. 17,30 „Dokąd jechać i jak się urządzić"? 17,35 Wiadomości bieżące. 17,40 „Wśród pionierów polskich w Brazylji". 17,55 Program na dzień następny. 19,00 Rozmaitości. 19,20 „Bieżące wiadomości rolnicze". 19.30 W rubryce „Na widnokręgu". 19,45 Dziennik Radiowy. 20,00 Muzyka lekka. W przerwie: 20,55 Wiadomości sportowe. 21,00 Dodatek do Dziennika Radjowego. 22,05 Koncert Chopinowski. 22,40 Feljeton p. t. „Uroda miast". 22,55 Komunikaty meteorol. i policyjny. 23,00 Muzyka taneczna.

Pogoda

POGODA SŁONECZNA.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: W dalszym ciągu jeszcze pogoda słoneczna, o zachmurzeniu umiarkowanem. Temperatura bez zmian. Słabe wiatry z kierunków zachodnich.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

DRUGI MECZ W AUSTRJI.

Rozegrany w Wiener Neustadt mecz pomiędzy Polską kombinowaną a reprezentacją Dolnej Austrji zakończyła się zwycięstwem Austrjaków 3:2 (1:1).

***

Dokładne szczegóły pobytu naszej reprezentacji w Austrji podamy w jednym z następnych numerów „Robotnika".

SPRAWA GRY NAWROTA W REPREZENTACJI POLSKI.

Dowiadujemy się, iż w kołach sportowych stolicy panuje pewne zdziwienie, związane z wyznaczeniem gracza Nawrota do składu reprezentacji Polski na mecz z Belgją. Jak wiadomo, gracz ten został przez zarząd Legji zawieszony na dwa lata za karygodne wystąpienie w stosunku do swego dawnego kolegi Ziemiana.

Z drugiej jednak strony, w związku z wystawieniem Nawrota do składu, dowiadujemy się, że dyskwalifikacja nałożona przez Legję na Nawrota nie została podana zarządowi PZPN oficjalnie do wiadomości, wobec czego kapitan związkowy PZPN miał do tego statutowe prawo.

O WYJAZD LEKKOATLETÓW NA MASARYKOVE HRY.

W związku z odmową Ministerjum Skarbu wydania paszportów zagranicznych dla drużyny lekkoatletycznej, udającej się na Masarykove Hry do Czechosłowacji (3 — 5 czerwca), zarząd PZLA stara się obecnie o uzyskanie tych paszportów na innej drodze. W skład ekspedycji wchodziliby definitywnie: Kusociński (bieg 5 m.), Walasiewiczówna (biegi 100 i 200 mtr. oraz skok w dal), Waisówna (rzut dyskiem) i Nowosielski (110 m. płotki).

Co do wyjazdu dwuch pływaków, Bocheńskiego i Karliczka, to decyzja w tej sprawie nastąpi w ciągu dnia dzisiejszego.

DALSZY CIAG TENISOWYCH MISTRZOSTW WARSZAWY.

W dalszym ciągu tenisowych mistrzostw Warszawy, rozgrywanych na kortach WLTK w parku Sobieskiego, ważniejsze wyniki były następujące: Tarnowski — Łaski 4:5 7:5 6:2, Zieleniecki — Szulwic 6:2 2:6 6:2, Spychała — Tarnowski 6:4 6:4, Skarżyński — Ptaszycki 3:6 6:1 6:4, Tomczyński — Stanisławski 6:2 6:2, Goldstein — Karafioł 6:2 6:1, Salmonowicz — Zbyszewski 6:0 2:6 6:3.

OTWARCIE MIĘDZ. ZAWODÓW KONNYCH.

Dziś rozpoczną się w Warszawie na stadjonie w Łazienkach międzynarodowe zawody konne przy udziale ekip Francji, Czechosłowacji, Rumunji, jednego zawodnika łotewskiego i czołowych jeźdźców polskich. Konkursy rozpoczynać się będą o godz. 15.

Program przedstawia się następująco: 2.VI konkurs ujeżdżania konia — próba na czworoboku; 3.VI konkurs otwarcia; 4.VI konkurs ujeżdżenia konia — próba w skokach. Konkurs „Potęgi", skoki i konkurs Łazienek; 5.VI konkurs im. Jurjewicza; 7.VI konkurs Armji polskiej; 8.VI wszechstronna próba konia wierzchowego (na czworoboku i skoki posłuszeństwa). Nagroda Wisły, szampjonat skoku na wysokość; 9.VI próba konia wierzchowego (wytrzymałość), konkurs armji zagranicznych; 11.VI puhar Narodów, konkurs św. Jerzego; 12.VI konkurs zwycięzców i konkurs pożegnalny.

Wacław Czarnecki

Wakacje na morzu

Dziennik podróżny z „Temidy II"

II.

Czwartek, 18 maja.

A więc jesteśmy już na pełnem morzu. Wczoraj po południu opuściliśmy Gdynię. Gen. Marjusz **Zaruski**, pioner polskiego żeglarstwa, odprowadził nas kawałek drogi na holowniku, życzył „dobrego wiatru" i — jedziemy dalej.

Śliczne jest morze w nocy! Pełne grozy, uroku i tajemniczości. Ja miałem wachtę na dziobie statku. Wpatrywałem się wdal, gdzie błyszczały latarnie Helu, Jastarni, dalekie światełka, będące dla nas drogowskazami. Dziób statku co chwila zanurza się w wodzie, wszędzie wokoło woda, woda...

Tak stałem się żeglarzem morskim.

Wiatr mamy zupełnie możliwy co do siły, jednak wieje nam wprost w twarz. Po marynarsku nazywa się to „wmordęwind" (nie należy mieszać z vordewindem). Podnieśliśmy cztery żagle: kliwar, fok, krot i bezan.

Siedzę na dziobie statku i wpatruję się w ciemności. Jazda dopiero się zaczęła. Cały miesiąc zabawimy na morzu. Ileż wrażeń, ileż przygód czeka nas w ciągu tej podróży. Morze szumi, nad nami błyszczą gwiazdy, wdali latarnie morskie. Człowiek oddycha pełną piersią. Dobrze jest!

Co pewien czas sprawdzam światła pozycyjne, zawieszone po obu burtach jachtu i wołam do siedzącego przy rumplu sternika:

— Światła palą się!

Otrzymuję odpowiedź:

— Jest, palą się!

Odpowiada mi sternik na znak, że nie śpi.

Czasem na naszym kursie znajdzie się jakiś statek. Wtedy z dzioba idzie do sternika:

— Uwaga na sterze! Statek ćwierć rumba wprawo!

Załoga już jest na dole, w messie. Po podniesieniu żagli uporządkowano fały i szkoty (liny, służące do podnoszenia żagli i kierowania nimi), ułożono je w ładne słoneczka. Teraz w messie panuje gwar. Jedzą kolację, palą papierosy. Ktoś zaczyna śpiewać jakąś tęskną piosenkę, z której dochodzą do mnie słowa o kwitnących drzewach w parku i dźwiękach fortepianu. To zaczyna koncert nasz „zapiewajło", Roman **Głowacki.**

W przerwach między piosenkami słychać śmiech. Domyślam się, że „pierwszy oficer" opowiada kawały. To jego resort — poza wymyślaniem ludzi za byle uchybienie lub najmniejszy ślad nieporządku na pokładzie.

Ponieważ jednak wszystko jest w porządku, więc niema powodu do „obsztorcowywania" ludzi. Nawet kapitan zaczyna śpiewać. Ciągnie swą ulubioną piosenkę, której zresztą nigdy nie może zapamiętać:

— „Nie użył życia, kto nie służył w marynarce!..."

Kilka głosów odpowiada:

— „Kto nie wyruszał na morskie harce,

„Na szczytach fal kto w siną dal nie szedł w zawody,

Nie wie, co szał, bo dotąd spał, bo nie był młody..."

Śpiewy powoli ucichają, światła gasną, nasza maleńka załoga śpi. Tylko na pokładzie czuwa oficer wachtowy i sternik.

Piątek, 19 maja.

Wśród naszej załogi jest trzech nowicjuszów pod względem umiejętności uprawiania żeglarstwa na morzu. Do nich zalicza się również szanowny autor niniejszych notatek. Ale za to mamy na pokładzie aż czterech ludzi, posiadających patenty kapitanów żeglugi morskiej. Są to: nasz kapitan, jego zastępca Lisiecki, oficer nawigacyjny Głowacki i bosman Roland Szulc. Ładna załoga! Nie każdy statek może się pochwalić posiadaniem takiej ekipy.

W chwilach wolnych od zajęć obowiązkowych wtajemniczają nas w arkana kunsztu żeglarskiego. Niech tylko ktoś pomyli się i zamiast „raksa" powie „jufers", to grożą zarządzeniem biegu przez saling czyli poprzeczkę znajdującą się prawie u samego wierzchołka masztu. Ponieważ taki bieg w czasie kołysania statku nie należy do przyjemności, więc każdy stara się, jak może. Ja daję sobie jakoś radę, sięgając pamięcią do wiadomości, zdobytych w czasie mej praktyki żeglarskiej na rzekach polskich.

Statek kołysze się, podskakuje, jak piłka na falach. Bukszpryt co chwila zanurza się w wodzie, by znów wyłonić się i stanąć na grzbiecie fali. Białe żagle majestatycznie błyszczą w słońcu. Banderka klubowa powiewa na topie grota. Jedziemy dość dobrze, robiąc przeszło 4 mile na godzinę.

Zdążyliśmy się już przyzwyczaić do chodzenia po pokładzie. Jest pewna różnica między spacerkiem Alejami Ujazdowskiemi a spacerkiem po pokładzie. Zawsze podziwiałem kołyszący chód marynarzy, teraz widzę, że i ja tak chodzę, bo poprostu inaczej nie można.

Funkcje kucharza dziennego podzielono w ten sposób, że tylko kapitan wolny jest od tej pracy. Wszyscy pozostali w porządku alfabetycznym urzędują w kuchni. Składy mamy obficie zaopatrzone, więc menu jest dość urozmaicone. Kłopotliwe jest tylko gotowanie na „primusach", które kołyszą się mimo kardanów.

Jesteśmy już daleko na morzu. Co pewien czas spotykamy statki płynące do Gdyni lub Gdańska. Mijamy je zdaleka, bo wzięliśmy inny kurs, niż ten, po którym normalnie idą parowce.

Barometr stoi na miejscu, wskazując pogodę, ale zaczyna się zmniejszać pole widzenia. Otacza nas mgła. Coraz bardziej zacieśnia się wokoło nas. Widzialność wynosi milę, potem pół, potem nie więcej, niż 200 metrów. Trzeba co trzy minuty dawać sygnały trąbką. Jakieś dwa statki odzywają się nam. Po sposobie podawania sygnałów poznajemy, jakim halsem idzie dany statek, a więc, jaki może mieć kurs. Starzy żeglarze opowiadają nam, jak to zdarza się czasami, że kapitanowie statków nie chcą robić „niepotrzebnego" hałasu i nie podają sygnałów, „wsłuchując się" w sygnały innych. Zdarza się jednak, że tak drugi też „wsłuchuje się". Wówczas następuje niemiła sytuacja, jak to się zdarzyło jednemu z polskich statków, któremu „Szwed" wjechał dziobem w maszyny.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.